Braterskie pozdrowienie bojownikom o pokój na całym świecie

Niech żyje, wzmacnia się i zwycięża światowy ruch obrońców pokoju

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „PANORAMĄ" 10 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
20 sierpnia
1950 r.
Rok VI
Nr 228
(1850)

CZYTELNIK

13—19 listopada

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Rezolucja Stałego Komitetu

PRAGA (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którego obrady toczyły się w Pradze, powzięło uchwałę zwołania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Uchwała ta brzmi:

„Wokół Apelu Sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwołuje II Kongres, którego obrady będą się toczyły w czasie od 13—19 listopada br. w Wielkiej Brytanii.

Zaostrzająca się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

Obrońcy pokoju kontynuują swą akcję o zakaz broni atomowej i raz jeszcze wypowiadają się za powszechnym ograniczeniem zbrojeń i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemię. Obrońcy pokoju występują przeciwko agresji, niezależnie od tego gdzie by ona miała miejsce, i potępiają zbrojne mieszanie się z zewnątrz do spraw wewnętrznych narodu. Domagają się oni zaprzestania takich interwencji w tych krajach, gdzie się one odbywają.

Obrońcy pokoju witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki, podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą pada ludność cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa, w skład której powinni wchodzić prawdziwi reprezentanci pięciu wielkich mocarstw — zajęła się możliwie najprędzej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

Obrońcy pokoju domagają się zakazu jakiejkolwiek bądź agresji, przyczyniającej się do wybuchu wojny w jakimkolwiek kraju. Wzywamy wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do organizowania szerokich publicznych dyskusji nad powyższymi propozycjami i do wyboru na II kongres światowy delegatów, którzy byliby wyrazicielami ich opinii.

Zwracamy się z propozycją do wszystkich organizacji politycznych, zawodowych, kulturalnych, społecznych i religijnych, do kobiet i młodzieży, do wszystkich ludzi, którzy dążą do zachowania pokoju na świecie, aby wzięli udział w spełnieniu tego zadania, niezależnie od ich poglądów politycznych i pobudek ideologicznych, które ich do tego skłaniają.

Wiemy jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół Apelu Sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią. Kroki te mogą i muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości".

W imieniu biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwałę podpisał profesor Fryderyk Joliot-Curie.

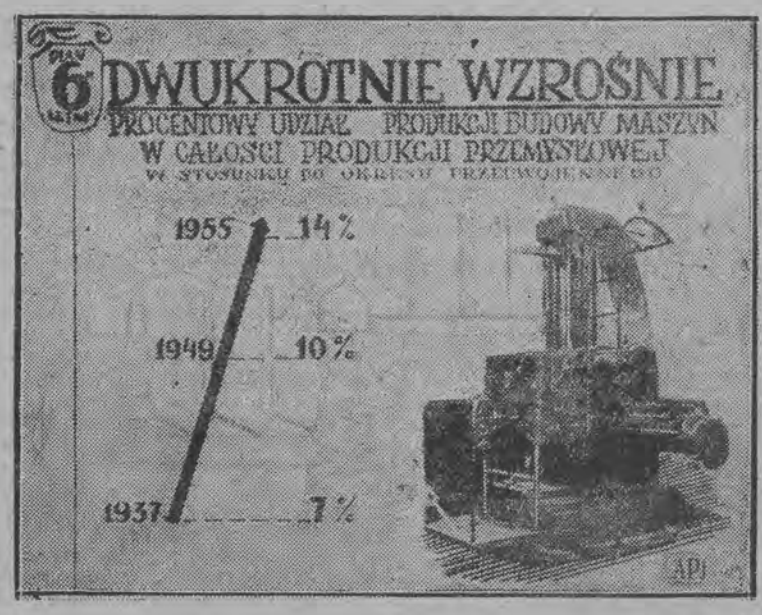

Foto: API

Przemysł maszynowy stanie się dźwignią przebudowy całej gospodarki narodowej. Dlatego właśnie zadania postawione przed nim są specjalnie trudne. O ich rozmiarach świadczą następujące dane: jeżeli całość produkcji wielkiego i średniego przemysłu określimy jako 100, to okaże się, że w 1937 roku na przemysł budowy maszyn przypadało z całości 7 procent, w 1949 — już 10 procent, a w 1955 roku aż 14 procent.

Dwukrotny w stosunku do okresu przedwojennego wzrost produkcji przemysłu budowy maszyn — to olbrzymi skok w zwyż w uprzemysłowieniu kraju, to nowy dowód entuzjastycznej i owocnej pracy klasy robotniczej, to fundament gospodarczej siły Polski i dalszy wkład w dzieło obrony pokoju.

Dokonali faszyści belgijscy — czego nie zdołali dokonać gestapowcy

BRUKSELA, 19. 8. — Jak już donosiliśmy, przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut, zginął w piątek późnym wieczorem od kul morderców faszystowskich. Julien Lahaut zamordowany został w swym mieszkaniu w Seraing — miejscowości robotniczej koło Liege. Stwierdzono, że naboje, które ugodziły w ofiarę zamachowców, były pochodzenia amerykańskiego. Julien Lahaut, trafiony czterema kulami w głowę i w piersi, zginął na miejscu.

Zbrodnia dokonana została z premedytacją i była przygotowywana już od wielu dni, o czym świadczy fakt, że Julien Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

„Czego nie zdołali dokonać gestapowcy — dokonali tego obecnie faszyści belgijscy" — oto zdanie, które powtarzane jest wciąż w Seraing.

Przy zwłokach Lahaut czuwa warta honorowa członków Partii Komunistycznej.

Na znak protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi przerwana została w sobotę rano praca we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych okręgu Liege. Unieruchomione zostały kopalnie,huty i stalownie. Generalny strajk protestacyjny trwać będzie aż do pogrzebu ofiary zbrodni, który odbędzie się we wtorek.

**

Julien Lahaut urodził się w Seraing (w tejże miejscowości, gdzie zakończył tragicznie życie) 6 września 1884 r. Jako syn robotnika zmuszony jest zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej w wieku 14 lat szukać pracy zarobkowej. Pracuje przez wiele lat w przemyśle metalowym. Przebywając wśród robotników poznaje bolączki ich życia i uświadamia sobie konieczność walki mas pracujących w obronie swych praw.

Wkrótce po pierwszej wojnie światowej organizuje strajk w zakładach trustu metalowego Ougree-Marihay, za co zostaje usunięty ze związku zawodowego przez prawicowo-socjalistyczne kierownictwo reformistyczne. W 1934 r. wstępuje do Komunistycznej Partii Belgii. Od tej chwili Lahaut jest duszą wielu strajków i innych akcji robotniczych.

Podczas okupacji hitlerowskiej Lahaut organizuje strajk 100 tysięcy metalowców Liege, którzy przez kilkanaście dni opierali się terrorowi najeźdźcy hitlerowskiego. W czerwcu 1941 r. Lahaut został uwięziony przez gestapo, po czym przebywa w obozach koncentracyjnych Neugamme i Mauthausen. Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej pełni funkcję wiceprzewodniczącego izby deputowanych. Po wyborach 1946 r. Lahaut, wobec wspólnej nagonki reakcji katolickiej i prawicowych socjalistów, nie może sprawować dalej tych funkcji.

* * *

WARSZAWA, 19.8. Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej następujący telegram:

Edgar Lalmand
Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Belgii
B r u k s e l a

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej komitetem centralnym.

Ręka monarcho - faszystowskiego zbrodniarza, kierowana przez mafię wrogów ludu i podżegaczy wojennych, agentów imperializmu amerykańskiego — nie zdoła powstrzymać biegu historii.

Masy pracujące całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli wzmocnią swą czujność wobec zbrodniarzy faszystowskich, jeszcze bardziej zacieśnią więzy solidarności w obronie pokoju. Nie wątpimy, że belgijska klasa robotnicza jeszcze mocniej zewrze swe szeregi w imię jedności, w walce o pokój, demokrację i niepodległość swej ojczyzny.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patriotę i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho-faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atamową, zwycięży idea, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

Przewodniczący KC PZPR
(—) Bolesław Bierut

Poruszymy z posad ziemię...

Rząd Radziecki powziął uchwałę o przebudowie dotychczasowego systemu nawadniania obszarów rolnych. Zamiast gęstej sieci kanałów stałych, które stanowią przeszkodę przy uprawie ziemi maszynami rolniczymi i traktorami — wprowadzony będzie system zmechanizowanego nawadniania.

System nawadniania sztucznego odgrywa decydującą rolę na obszarach, położonych w klimacie tropikalnym lub sub-tropikalnym. Niezmierzone połacie ziemi na tych obszarach tak długo są jałową spaloną przez słońce pustynią, jak długo nie zroszą ich życiodajne strumienie wody. W ciągu trzydziestu lat swego istnienia Związek Radziecki rozbudował na rozległych terenach średnio-azjatyckich republik radzieckich gęstą sieć kanałów irygacyjnych, przekształcając martwe pustynie w kwitnące pola, gaje i sady. Cieszący się smutną sławą za czasów carskiej Rosji „Głodny Step" w mirzaczulskim rejonie Uzbekistanu, przeobraził się dziś w jeden z najbardziej urodzajnych i najbogatszych rejonów Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Kto widział spalone słońcem, martwe pustynie Iranu, Iraku, Transjordanii i innych krajów kolonialnych lub zależnych od kapitalizmu zachodniego — ten zrozumie od razu rewolucyjne znaczenie historycznej uchwały Rządu Radzieckiego w sprawie dalszego udoskonalenia systemu irygacyjnego! Podczas gdy w feudalnym, rządzonym przez kapitał brytyjski i amerykański Egipcie, zupełnie tak, jak przed tysiącami lat, za czasów faraonów, żałośnie przyśpiewują „niaury" — drewniane koła rozlewając wątłe strumyki wody na ubogie pola fellachów — w Związku Radzieckim dokonuje się mechanizacja systemu irygacyjnego.

Uchwała Rządu Radzieckiego w sprawie mechanizacji systemu irygacyjnego w rolnictwie, jest trzecia z rzędu wielką inicjatywą przeobrażenia przyrody. Można ją porównać co do znaczenia z realizowanym w ZSRR gigantycznym programem sadzenia lasów i odwróceniem biegu rzek przez Bramę Turgajską przy pomocy energii atomowej. W chwili gdy Rząd Stanów Zjednoczonych i inne rządy kapitalistyczne pochłonięte są swymi planami imperialistycznymi rozbudowy zbrojeń, produkcją bomby atomowej i broni bakteriologicznych, których celem jest pogrążenie narodów świata w odmętach śmierci i zniszczenia — Rząd Radziecki pracuje nad reformami, które przeobrażają przyrodę i zmuszają ją, by służyła dobrobytowi i szczęściu narodów radzieckich.

Czyż może być wymowniejsze świadectwo pokojowej, twórczej polityki Związku Radzieckiego i niszczycielskiej grabieżczej polityki rządów kapitalistycznych? Czyż ktokolwiek może mieć wątpliwości, kto jest chorążym postępu i świetlanej przyszłości całego świata, a kto jest grabarzem ponurej, zacofanej przeszłości, skazanej na zagładę.

Uchwała Rządu Radzieckiego, powzięta w chwili największego rozpasania propagandy wojennej amerykańskich imperialistów, jest zarazem dowodem niezłomnej wiary w niespożyte i niezwalczone siły pokojowego narodu radzieckiego.

(J. W.)

Nowy cennik opłat za prace omłotowe

WARSZAWA. — Od 10 bm. wszystkie spółdzielcze ośrodki maszynowe wprowadziły nowy cennik za prace omłotowe, przeprowadzane agregatami SOM. Zasadnicza zmiana, jaką wprowadza nowy cennik jest ustalenie opłaty według ilości godzin pracy agregatora, zamiast — jak było poprzednio od ilości kwintali wymłóconego zboża.

Spółdzielnie produkcyjne korzystają z 20% zniżki. Niezależnie od tego poszczególni rolnicy mogą uzyskać specjalne, indywidualne ulgi, a nawet zwolnienia od opłat w wypadkach strat losowych.

Centralna Akademia Święta Lotnictwa

WARSZAWA, 19. 8. — Dnia 19 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji święta lotnictwa centralna akademia lotnicza.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 19. 8. — Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło w dniu 19 sierpnia wieczorem następujący komunikat:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu zacięte walki z broniącym się uporczywie nieprzyjacielem.

Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjaciel przedsięwziął kontratak, by odzyskać punkty zajęte przez wojska ludowe, ale pod ciosami wojsk armii ludowej nieprzyjaciel wycofuje się, ponosząc wielkie straty.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowania spokojnych miast i wsi.

Wśród ludności cywilnej jest wielu zabitych i rannych

Lekkoatleci radzieccy wyjechali do Brukseli

MOSKWA (PAP). — W sobotę wyleciała z Moskwy samolotem do Brukseli reprezentacja lekkoatletów radzieckich, która weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, rozgrywanych w Brukseli w dniach 23—27 bm.

Udział w mistrzostwach Europy w Brukseli będzie drugim startem zawodników radzieckich w tego rodzaju imprezie.

Koszykarze jadą do Bułgarii

WARSZAWA, 19. 8. W poniedziałek w nocy wyjedzie do Sofii pociągiem reprezentacja Polski w koszykówce, która w dniu 27 bm. rozegra tam międzypaństwowe spotkanie z Bułgarią w konkurencji męskiej i kobiecej.

Uiarzmienie przyrody w ZSRR

Przebudowa systemu irygacyjnego w rolnictwie

Prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim. Uchwała ta stanowi nowy, olbrzymi krok naprzód w dziele dalszego podniesienia kultury rolnictwa socjalistycznego.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR wskazuje na wstępie na olbrzymią rolę, jaką odgrywa sztuczne nawadnianie w rolnictwie Azji Środkowej i Republik Zakaukazkich.

Sztuczna irygacja posiada również duże znaczenie w środkowych pasach czarnoziemu oraz w terenach stepowych europejskiej części ZSRR, gdzie przyczynia się skutecznie do walki z posuchą.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż wobec olbrzymich osiągnięć rolnictwa socjalistycznego, ogromnego podniesienia kultury rolnictwa oraz postępów mechanizacji prac rolnych istniejący obecnie system irygacyjny wymaga modernizacji.

Istniejące obecnie systemy irygacyjne posiadają gęstą sieć kanałów stałych. Odstępy między tymi kanałami wynoszą z reguły od 80 do 150 m. W ten sposób tereny nawadniane podzielone są na drobne, izolowane działki o powierzchni od 3 do 10 ha. Kanały te stanowią poważną przeszkodę dla nowoczesnych maszyn rolniczych. Ponadto niewielkie rozmiary działek uprawnych uniemożliwiają racjonalną eksploatację traktorów, kombajnów zbożowych i innych, nowoczesnych maszyn rolniczych itd.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż dotychczasowy system sztucznego nawadniania wymaga stałych prac nad konserwacją kanałów i usuwaniem mułu, powoduje powstawanie wzdłuż kanałów licznych ognisk chwastów oraz szkodników rolnych.

W wielu przodujących kołchozach i sowchozach — czytamy w uchwale — a także w naukowo-badawczych ośrodkach rolnych, opracowano i zastosowano w praktyce nowe, bardziej doskonałe systemy irygacyjne. Stałe kanały nawadniające zostały tam zastąpione przez kanały czasowe, które czynne są jedynie w okresie irygacji, po czym zgodnie z wymogami zmechanizowanej uprawy gleby, ulegają przy pomocy specjalnych maszyn zniwelowaniu.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje całkowite przestawienie się na nowy system nawadniania z zastosowaniem czasowych kanałów nawadniających. Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Uprawy Bawełny oraz Ministerstwo Sowchozów do realizacji nowego systemu irygacyjnego w okresie najbliższych 3 do 4 lat.

Prace nad zmodernizowaniem i przebudową sztucznego systemu irygacyjnego dokonane zostały w sposób mechaniczny. Uchwała precyzuje dokładnie ilość najróżnorodniejszych maszyn, które dostarczone zostaną rolnictwu w ciągu najbliższego czasu dla realizacji wielkiego planu przebudowy systemu irygacyjnego.

Tak więc, ośrodki maszynowo-traktorowe oraz specjalne ośrodki maszynowe, które zajmują się zakładaniem ochronnych pasów leśnych wyposażone zostaną w 21.800 specjalnych kopaczek oraz w wiele innych maszyn, skonstruowanych dla potrzeb budownictwa irygacyjnego.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR formułuje obszernie program przygotowania kadr specjalistów, inspektorów i mechanizatorów, którzy kierować będą pracami przy budowie nowego systemu irygacyjnego. (w)

Zdemolowanie

polskiej gabloty informacyjnej w Belgradzie

WARSZAWA, 19. 8. — W dniu 17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu Ambasady Polskiej w Belgradzie. Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują Apel Pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina — chorążego obozu pokoju oraz Prezydenta Bieruta, który jako pierwszy podpisał Apel w Polsce.

W chwili demolowania gabloty przez dwu osobników, dokoła gmachu kręciło się kilkanaście osób w mundurach i po cywilnemu. Policjant, który stale pełni służbę przed gmachem ambasady — spokojnie przyglądał się demolowaniu gabloty.

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, rząd RP stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.

Nota ocenia zdemolowanie gabloty jako akt wrogi Polsce Ludowej.

Protestując przeciwko naruszeniu eksterytorialności gmachu ambasady, jak również przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, rząd RP podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój. Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd RP w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Tito — wróg pokoju

W wywiadzie udzielonym prasie kapitalistycznej Tito oświadczył, że należy odłożyć na czas nieokreślony sprawę zakazu bomby atomowej, do chwili rozwiązania — jak się wyraził — wszystkich innych problemów zaostrzających sytuację międzynarodową. W ten sposób herszt belgradzkiej bandy szpiegów, prowokatorów i agentów imperializmu dał swym podkomendnym sygnał do walki z akcją podpisywania Apelu Sztokholmskiego, do walki ze światowym ruchem pokoju.

Istotnie wszędzie, dokąd zdołają dotrzeć agenci titowscy, starają się oni zdyskredytować i sabotować kampanię zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Titowscy agenci gorliwie wychwalają imperialistyczną politykę Ameryki i ciągle zapewniają, że światu nie zagraża absolutnie żadne niebezpieczeństwo wojny ze strony imperializmu amerykańskiego.

Titowskim agentom, nie wystarcza jednak propaganda na rzecz imperializmu. Przechodzą oni często od słów do czynów. W krajach kapitalistycznych zakradają się podstępnie na zebrania poświęcone walce o pokój, a później denuncjują policji poszczególnych bojowników pokoju. Na te praktyki titowców skarżyli się np. studenci z kolonii francuskich w Afryce podczas obrad Międzynarodowego Kongresu Studentów w Pradze i to m. in. stało się powodem wykluczenia titowskiego Związku Studentów z Międzynarodowej Organizacji Studentów. Inną formę walki przeciwko pokojowi zastosowano w Belgradzie, gdzie banda titowska chuliganów pod opiekuńczym okiem policji Rankowicza zdemolowała gablotkę przed siedzibą polskiego poselstwa. Titowscy agenci imperializmu amerykańskiego nie mogli znieść widoku wywieszonych w gablotce fotografii, przedstawiających sceny z akcji podpisywania Apelu Pokoju w Polsce.

Ta walka przeciwko światowemu ruchowi pokoju jest jeszcze jednym z niezliczonych dowodów nikczemnej, prowokatorskiej, roli odgrywanej przez bandę Tito w obozie amerykańskiego imperializmu.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

w dniu Święta Lotnictwa

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej wydał w dniu Święta Lotnictwa rozkaz następującej treści:

ROZKAZ Nr 43/MON

Szeregowcy i Marynarze, Podoficerowie, Oficerowie, Admirałowie i Generałowie!

Wojska lotnicze Polski Ludowej obchodzą swe doroczne święto w 6 rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

U boku potężnych radzieckich sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych. Podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego rządu ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego, stwarza wspaniałe perspektywy rozkwitu naszego lotnictwa.

Nasze lotnictwo, nasze wojsko ludowe u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej i wspólnie z armiami państw Demokracji Ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

W 6 rocznicę wstąpienia w bój jednostek lotnictwa polskiego — pozdrawiam Szeregowców, Podoficerów, Oficerów i Generałów wojsk lotniczych.

Pozdrawiam robotników, techników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego i życzę im dalszych sukcesów w doskonaleniu sprzętu bojowego naszych sił powietrznych.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im powodzenia w popularyzacji naszego lotnictwa, w wychowywaniu szeregów przyszłych pilotów, mechaników i konstruktorów.

Niech żyje lotnictwo polskie w służbie pokoju!

Niech żyje nasza ludowa ojczyzna i Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki Związek Radziecki i niezłomny szermierz pokoju Generalissimus Stalin!

Szef Głównego Zarządu Politycznego
(—) Gen. Bryg. NASZKOWSKI

Minister Obrony Narodowej
w/z Szef Sztabu Generalnego
Gen. Broni WŁADYSŁAW KORCZYC
Wiceminister Obrony Narodowej

Narodowy spis powszechny

WARSZAWA, 19. 8. — Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca br. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowa do narodowego spisu powszechnego, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno-przygotowawczych.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br. obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu.

NRD przed planem 5-letnim

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, rada ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła projekt planu 5-letniego, przedstawionego przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED) Rada ministrów zleciła ministerstwu planowania aby w porozumieniu z innymi ministerstwami NRD i rządami krajowymi opracowało na podstawie powyższego projektu ustawę o planie 5-letnim.

Gotowi na Kongres

Ostatnie zebranie wyborcze Kom. Obr. Pokoju

Wczoraj, jako ostatnie na terenie Łodzi, przeprowadziła wybory Dzielnica Górna. Obszerna świetlica ZPB im. Dzierżyńskiego zgromadziła blisko 500 osób. Udekorowana transparentami sala, zasypany czerwonymi różami stół prezydialny, wywołały uroczysty nastrój.

— My nie będziemy prosić o pokój, my go wywalczymy. Każda matka bez różnicy wykształcenia, wyznania czy koloru skóry, jednakowo kocha swoje dziecko i dążyć będzie do stworzenia mu jak najlepszego jutra. — W imieniu kobiet zrzeszonych w Lidze Kobiet powiedziała przew. Herbichowa.

W wyniku głosowania delegatami na Kongres zostali: znany przodownik pracy z ZPB im. Stalina — Tadeusz Topolski, ksiądz Stanisław Grabowski, student — Włodzimierz Szufler i maszynistka z ZPB im. Dubois — Krystyna Nowak.

Zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Kongresu zgłosili: załoga ZPB im. Stefana Okrzei, tkalnia ZPB im. Stalina, Państwowa Farbiarnia i Wykończalnia, ZPB im. Szymańskiego i in.

Minęły zebrania blokowe, dzielnicowe. Zbliżamy się do Kongresu. Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim dała nam pewność jednomyślności narodu. Przebieg akcji wyborczej do stałych Kom. Obr. Pokoju i na Kongres zgromadził wszystkich ludzi dobrej woli i dał gwarancję, że czynem, nie słowami, walczyć będą aż do uzyskania zwycięstwa, aż do osiągnięcia stałego Pokoju na świecie. (j)

Nie pozwolą

budować lotnictwa

BERLIN, 18.8. Z Norymbergi donosi agencja ADN, że okoliczni chłopi złożyli na ręce burmistrza protest przeciwko budowie nowego lotniska amerykańskiego na terenach, zajętych dotychczas pod uprawę jarzyn i stanowiących podstawę egzystencji miejscowej ludności. Chłopi oświadczyli, że nie opuszczą dobrowolnie swej ziemi i że będą stanowczo przeciwstawiali się planom wojennym amerykańskich strategów atomowych.

Prognoza pogody

WARSZAWA, 19. 8.— Na ogół dość pogodnie. Temperatura maksymalna od 19 st. na północy do 26 st. na południowym zachodzie kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

ANATOL MIKUŁKO

Ta noc w Zakopanem

NAJWIĘKSZE niebezpieczeństwo czyha w Zakopanem na przybysza nie w czasie górskiej wspinaczki, ale odrazu po przyjeździe na dworzec. Spróbuj nie umówić się z gazdą co do ceny za dorożkę, a gorzko tego pożałujesz. Kurs wypadnie ci dwukrotnie, trzykrotnie, ba, czterokrotnie. Nie pomogą żadne zaklęcia, wzbudzanie w stosunku do twojej osoby i kieszeni uczuć zrozumienia i litości. Gazda jest niewzruszony, twardy, jak skała.

Gdy zapytasz:

— „Góralu czy ci nie żal?" odpowie ci:

— A cego? Mego konika?

***

Najbardziej niebezpiecznie przyjeżdżać do Zakopanego nocą. Jeżeli nie masz z góry przydzielonego locum, albo znajomych — toś w ogóle przepadł. Odbywasz kosztowną wędrówkę od hotelu do hotelu, od pensjonatu do pensjonatu. Bezskutecznie. W hotelu „Nelli" przepełnienie, w „Morskim Oku" miejsc nie ma, w hotelu „Kasprowy Wierch" to samo. Pensjonaty z czarnymi oczodołami okien. Śpią. Nie zbudzisz. Na nic kołatanie. I do prywatnych i nie do prywatnych. Świecą tylko jaskrawo t. zw. nocne lokale: „Watra" i bar „Pod Jędrusiem". Ale w nich nie przenocujesz, zresztą i tam miejsc nie ma. Na ulicę wypadają dźwięki sentymentalnej melodii „i zapomnisz o letniej przygodzie". Nie, nie zapomnę. Zapamiętam tę noc w Zakopanem.

***

Rano, jeszcześ się nie obudził a już krzyczą głośno i namiętnie o czymś rozprawiają. Słuchasz, nadsłuchujesz. O czym? A że mgła, mokro, nie będzie można leźć na Giewont. Po prostu klęska, nieszczęście. W południe przyroda daje się przebłagać. Niebo się przeciera. W drodze na Giewont tłumy pieszych — i tych, podjeżdżających furmankami. Będą „się wspinać" później. Na razie płacą góralom „góralami" za jazdę. Lecz cóż w tym wypadku znaczą koszta? Chociaż... Na ulicy stoi umocowana w statywie duża luneta, jak działko przeciwlotnicze. Przy niej chłopak. Pyta, czy chcę w jednej chwili znaleźć się na Giewoncie? Patrzę w lunetę. Mam Giewont (wraz z krzyżem) pod nosem. Widzę z bliska i tych, co tam się wdrapali. Płacę 10 złotych.

***

Za żadną cenę nie można kupić pamiątki zakopiańskiej, małej laski. Duże ciupagi są. Małe były, ale „wyszły". Wędruję po Krupówkach, odwiedzam po kolei 6 sklepów. Daremne poszukiwania. Nie ma. Gdy wreszcie zmęczony opadłem z sił, słyszę głos z boku, widocznie przybysza.

— Panie, przecież najłatwiej jest kupić taką zakopiańską laseczkę w Łodzi.

***

Nałogowi palacze muszą zabierać do Zakopanego ze sobą większe zapasy papierosów. Inaczej nie da rady. Nie ma innych oprócz „Mocnych". Kto nie lubi mocnych, jest skazany na mękę i katusze niepalenia. Na noce bezsenne, gdyż w miejscowych aptekach próżno szukać środków nasennych; nie znajdziesz nawet zwykłego bromuralu.

Każdy góral ćmi fajkę i poleca ją innym. Bo to i smaczniej i taniej i tytoniu nigdy nie brak. A co najważniejsze:

— Jak se kopce fajkę, to człowiek, jakby nie sam, to jakby we dwoje.

***

Samotnych w Zakopanem prawie się nie widuje. Przeważnie pary. On — ubrany w jasną marynarkę z krótkimi rękawami, ona — w shorty lub w strój norweski, jeżeli ma krzywe nogi. Włóczą się po ulicach wziąwszy się niedbale za ręce. Zaglądają sobie w oczy. I dalej się włóczą. Przystają przed baranim niedźwiedziem. Ona chce „mieć fotkę". Więc pozuje uliczнemu fotografowi, ubrawszy się na poczekaniu w strój góralski. Ale tylko od góry. Od dołu pozostaje w kąpielówce. To taka nowoczesna „góralka" bez spódnicy, z gołymi udami.

A góral na lasy spoziera...

»Pięćdziesiąt — gotowe!«

Omłoty, omłoty

Olbrzymia maszyna tak żarłocznie pochłania złociste snopy żyta, że aż kobietom trudno jest nadążyć z podawaniem. Z drugiej strony młocarni wyrasta nowy stóg, stóg słomy — coraz wyższy i wyższy — teraz już tak wysoki jak kamienica. Transporter wciąż, bez przerwy, podrzuca świeżą słomę.

Ciężkie żyto pełnymi strugami spływa do worków.

— Dobrze sypie! — powiadają ludzie, pieszcząc w ręku jak najdroższy skarb dorodne ziarno, i śmieją się z radości. — Piękny urodzaj!

Długim przewodem od drogi, od linii elektrycznej płynie prąd — płynie siła, by zastępować pracę tysiąca rąk ludzkich.

Poprzez warkot motoru słychać raz po raz słowa: — Pięćdziesiąt. Gotowe! — to ważący napełnione worki daje znać, że dalsze pół kwintala ziarna jest gotowe do transportu.

— Jeszcze jeden! — mówi przodownik pracy **Aleksander Chmielewski** — To już dziś pięćdziesiąty. Do wieczora ze sto, a może i więcej metrów odstawimy.

rownik gospodarstwa. — Do 25 sierpnia powinnyśmy odstawić 350 q żyta i 100 q pszenicy oraz przygotować dla

Foto: I.

MARIA ADAMASZ — traktorzystka wykonująca 120 procent normy.

zburzymy czworaki przypominające czasy „pańskie".

A oto i nasz traktorzysta, **Józef Rychlik** z pomocnikiem Nowakiem. Dzielni chłopcy: 200 proc. normy zrobili przy koszeniu zbóż snopowiązałką. To pozwoliło nam pomóc przy żniwach spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej, dokąd pojechał nasz drugi traktor.

— E, tam — macha ręką z zażenowaniem opalony i zakurzony chłopak, zatrzymując traktor. — Co tam my, ale wiecie, na tym drugim traktorze jeździ dziewczyna. I jak jeździ, też wszystkie normy przekracza.

— No, Romek, uważaj, jedziemy!

I traktor rusza znacząc drogę czarnymi skibami rozoranej ziemi.

— Tu będzie żyto. Może jeszcze piękniejsze — mówi kierownik Olszowy, wskazując szerokim kołem na rozległe pola.

Hejnał z Krakowa daje znać, że czas już skończyć pracę. Skoczne melodie oberka płynące z głośnika radiowego towarzyszą powracającym z pola. Do pół do drugiej obiad i odpoczynek, a potem ze zdwojoną siłą znów do roboty.

Foto: I.

Czesława Piotrowska, Jadwiga Nuczyńska, Franciszka Bociek, Aleksander Cmielewski, pracownicy sezonowi, wykonujący do 130% normy.

Foto: I.

Powstają domki dla robotników PGR w Rszewie.

Z tego żyta wszyscy w gospodarstwie są dumni. Nie byle co, ich żyto, **z PGR Rszew**, najpiękniej obrodziło. 37, 38 q z ha — to rekord, nie tylko w województwie, ale w całej Polsce.

Kierownik gospodarstwa **Bronisław Olszowy** pokazując nabrzmiały ziarnem kłos mówi: — U nas było takie żyto. A w okolicznych gospodarstwach chłopskich otrzymano najwyżej do 18 q ziarna z hektara. W ubiegłym roku też mieliśmy niewiele ponad 20 q z 1 ha.

— Dlaczego w tym roku mamy więcej? — powtarza pytanie. — Po prostu nauczyliśmy się lepiej gospodarzyć: nawozy, racjonalny płodozmian i umiejętna uprawa maszynowa — oto tajemnica powodzenia. Wiele też mamy do zawdzięczenia naszym robotnikom, a w pierwszym rzędzie przodownikom pracy **Józefowi Rychlikowi, Romanowi Nowakowi, Bronisławowi Olejnikowi, Józefowi Michalskiemu, Janowi Piotrowskiemu, Stanisławowi Bieńkowi i Zofii Bełdowskiej.**

W śpichrzu ziarno nie pozostaje długo. Po jeszcze jednym czyszczeniu — jedzie w świat.

— Siewy jesienne się zbliżają. PGR, spółdzielnie produkcyjne, chłopi mało- i średniorolni czekają na zboże siewne. My, jako majątek nasienny mamy im jego dostarczyć — mówi kierownik gospodarstwa. — Do 25 sierpnia powinnyśmy odstawić 350 q żyta i 100 q pszenicy oraz przygotować dla siebie 140 q żyta. Plan ten o wiele procent przekroczymy.

W rolnictwie najważniejsze, żeby wszystko było zrobione we właściwym czasie. Jesteśmy przygotowani do siewu żyta. Ziemia zorana czeka. Ale chodźmy zobaczyć!

Przechodzimy przez obszerny dziedziniec. Z obory wychodzi stado łaciatych krów. Zatrzymują się chwilę olśnione światłem słonecznym, rozglądają się dokoła i ruszają raźnym krokiem naprzód.

— Na spacer idą — woła biało odziana kobieta. — Po udoju. 500 litrów mleka dały. Dobrze się spisują.

Kwoka przyprowadziła małe żółciutkie kurczątka pod śpichrz. Uczy je wyszukiwać ziarno.

— To któregoś z robotników — wyjaśnia Olszowy. — Kury majątkowe, karmazyny, są tam za sadem. 3 tysiące ich mamy. Nasz **Kowalczyk** świetnie się nimi opiekuje, tak, że po 260 jaj w ciągu roku znoszą. Teraz budujemy im nowe wychowalnie i kurniki.

— A to znów co za budowa?

— Domy dla robotników. W tym roku budujemy tylko dwa 2-rodzinne, to znaczy dla 4 rodzin. Zamieszkają w nich najwybitniejsi przodownicy pracy. A w przyszłości wzdłuż tej drogi naprzeciwko brzozowego lasku stanie cały sznur takich domków. Wtedy

— Aż miło patrzeć, kiedy w jeden dzień maszyna młóci, to, co najsilniejszy chłop i w sto dni by nie poradził — mówi stary ORMO-wiec pilnujący stogów. — Tak, inne dzisiaj czasy, inne, lepsze... Teraz chleba dla nikogo nie zabraknie.

IRENA BECK

Pierwsza biblioteczka przy sklepie PSS Nr 135

Dzięki inicjatywie pracowniczek i pracowników sklepu PSS nr 135 przy ul. Spornej 14 założono bibliotekę, do której książki zakupione zostały ze składek członków PSS. Myśl założenia biblioteki na peryferiach miasta rzuciła przewodnicząca komitetu członkowskiego Maria Jagiełło dla uczczenia dnia Święta Kobiet.

Nowopowstała placówka kulturalna służy przede wszystkim członkom PSS oraz — jako jedyna w tej dzielnicy — mieszkańcom najbliższych okolic.

Pożyteczna inicjatywa komitetu członkowskiego sklepu PSS nr 135 winna stać się przykładem i dla innych komitetów członkowskich w naszym mieście.

(G. P.)

Krakowska plastyka

Foto: H. Smigacz.

Wróblewska Krystyna — „Powrót z polowu".

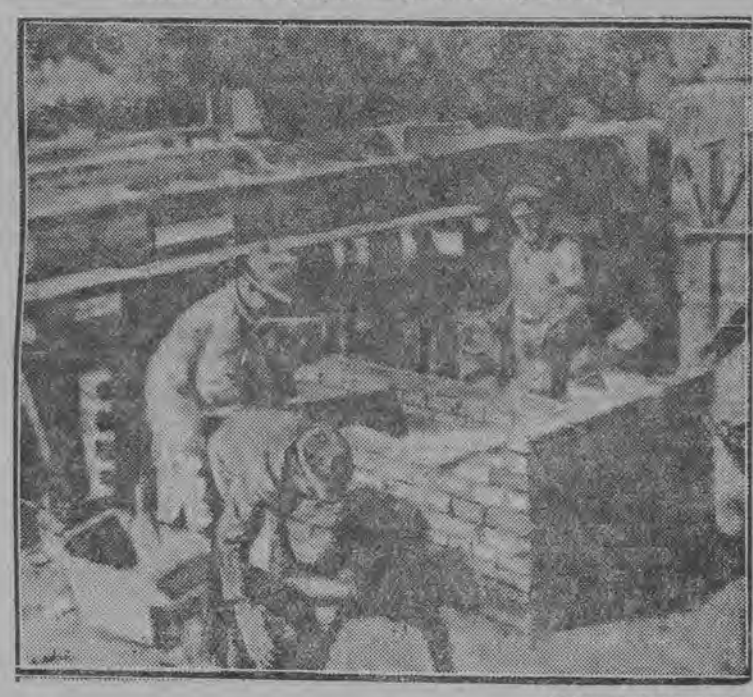

Foto: H. Smigacz.

Kałuski Zygmunt — „Trójka przy pracy.

Popularny i zasłużony dla życia kulturalnego Łodzi Ośrodek Propagandy Sztuki, kierowany przez Wydział Kultury i Sztuki Prezydium RN, zbudził się z dłuższej drzemki wakacyjnej. Jesienny sezon wystawowy zainaugurował on doroczną wystawą dorobku twórczego plastyków krakowskich.

Na zainteresowanie, z jakim oczekiwało społeczeństwo Łodzi tej wystawy, wpływa nie tylko to, że twórcami jej są przedstawiciele najliczniejszego po stolicy i najbogatszego w tradycje artystyczne środowiska plastycznego, ale również i fakt, wybitnego udziału tego środowiska w walce o nowe ideały w sztuce, sharmonizowanej z przeobrażeniami naszej epoki.

Właśnie krakowski ośrodek zdobył aż dwa wawrzyny na ostatniej, przełomowej dla polskiej plastyki, tematycznej Wystawie Ogólnopolskiej w Warszawie. Wielką osobliwością i zarazem miłą dla łodzian niespodzianką, którą kryje ta wystawa, jest reprezentowany na niej dwoma arcyciekawymi rysunkami sepiowymi (głowy hutnika i górnika) i jednym, świetnym obrazem olejnym (ciemna tonacja tego obrazu uniemożliwiła nam, niestety jego reprodukcję) laureat krakowski, zdobywca pierwszej nagrody w dziale grafiki — Tadeusz Waśkowski.

(zn)

Foto: H. Smigacz

Perendyk Wacław — Głowa Budowniczego „P. B. O."

Takie dwa, pierwsze z brzegu przykłady...

W miasteczku powstał wielki szum.— Barbara Kostrzewska przyjeżdża, do nas, do **Kutna!** — to było zdanie powtarzające się przy każdym prawie powitaniu. — Przyjdziecie na koncert? — Przyjdziemy, oczywiście...

A przed wieczorem zaczęto dodawać: — Ale weźcie na siebie coś ciepłego, w sali zimno jak w lodówce. — Termometr na dworze wskazywał kilkanaście stopni poniżej zera.

Nadszedł wieczór. Sala była szczelnie wypełniona. Kobiety poprzynosiły ze sobą pledy dla przykrycia nóg, mężczyźni nastawili kołnierze. Zbliżała się godzina rozpoczęcia koncertu. Niewiasty poodsłaniały klapy pilotek, aby lepiej słyszeć.

Wreszcie ukazała się ona — Barbara Kostrzewska, nasz „słowik polski", który w zimowy ponury dzień zawitał do prowincjonalnego Kutna. Stanęła na estradzie. Powitana serdecznymi oklaskami uśmiechnęła się miło, a potem... chuchnęła. Tak, zwyczajnie chuchnęła i gdy spostrzegła parę, postała chwilkę niezdecydowana, wreszcie zakłopotana, uśmiechając się zapewniła, że bardzo kocha Kutno, że jest szczęśliwa, iż tyle osób przyszło na koncert, ale — niestety nie może ryzykować swego głosu i w tej temperaturze śpiewać nie może.

Cóż, nikt nie oponował, tym bardziej, że ten i ów czuł, że i jego, mniej artystyczne, gardziołko zaczyna od zimna chrypieć.

Koncert się odbył, ale w bardzo szczupłym gronie. Kilku największych miłośników muzyki zaprosiło śpiewaczkę zupełnie prywatnie do jakiegoś mieszkania — ciepłego oczywiście — gdzie Kostrzewska zaśpiewała.

Oto charakterystyczny dla prowincji łódzkiej obrazek „rodzajowy". Wprawdzie od owego nieudanego koncertu upłynęło już wiele czasu, ale mało się zmieniło.

A teraz weźmy **Łowicz.** Operujemy informacjami dostarczonymi przez naszych korespondentów:

1) Łowiczanie się skarżą, że imprezy artystyczne urządzane są w zbyt późnych godzinach, a to ze względu na to, iż odbywają się one w sali kinowej, w której do 10 czy 11 wyświetla się filmy.

2) Imprezy (organizowane przez „Artos") nie odpowiadają gustom mieszkańców Łowicza, którzy woleliby widzieć jakąś sztukę niż tzw. rewię, będącą najczęściej przypadkowym zbiorem jakichś mniej lub więcej udanych, niekiedy zdecydowanie słabych numerów.

3) W Łowiczu jest sala teatralna TPŻ (obecnie Ligi Przyjaciół Żołnierza) .Sala ta została swego czasu odremontowana kosztem 2 milionów zł. Niestety, imprezy odbywają się w niej bardzo rzadko. Organizatorzy imprez często nie chcą płacić za wypożyczenie sali, a publiczność tak się bawi, iż po wieczorze artystycznym sala przedstawia widok godny pożałowania. (Połamane krzesła, poobijane ściany są w każdej chwili do obejrzenia. Adres: Stalina 20.) Ponieważ TPŻ nie otrzymywało bardzo niewielkich zresztą opłat za wypożyczenie sali, nie było w stanie jej remontować. Doprowadziło to do obecnego jej wyglądu (dziury w dachu, zacieki na suficie i ścianach, zgniła podłoga na scenie itp. do obejrzenia pod wskazanym adresem).

To są oczywiście dwa takie „pierwsze z brzegu" przykłady. Są one jednak bardzo wymowne. Świadczą mianowicie o tym, iż na prowincji łódzkiej „życie kulturalne" pozostawia bardzo wiele do życzenia, że „prowincja" jest zapomniana, że jej mieszkańców traktuje się jako drugorzędną publiczność, którą można zadowolić byle czym, a jeśli już jakimś zbiegiem okoliczności znajdzie się tu prawdziwy artysta — nie ma warunków do występu.

Zdemolowane sale, zimą nieogrzewane, brudne, ciasne — to motyw powtarzający się nader często w listach naszych korespondentów.

I równie często nasi korespondenci, czytelnicy, sympatycy piszą do nas: — Chcemy usłyszeć po pracy dobry koncert ,chcemy zobaczyć dobrą sztukę, prosimy o kulturalną rozrywkę, która uczy i bawi.

Cóż mamy im odpowiedzieć? — Warunki ku temu, aby zaspokoić ich prośby są. Reszta zależy wyłącznie od miejscowych czynników kulturalnych, od „Artosu", a może też od któregoś z teatrów łódzkich, który by się zdecydował utworzyć stałą brygadę objazdową.

Dbajcie o to, by w każdym mieście i miasteczku była choć jedna sala teatralna z prawdziwego zdarzenia! Czysta, z całymi szybami, całą podłogą, porządną sceną i krzesłami nie grożącymi w każdej chwili załamaniem. A „Artos" niech przyjmie do wiadomości, że publiczność tzw. prowincji już dawno przestała być publicznością, której można pokazywać byle co i byle jak. Ludzie z Kutna, Łowicza, Łęczycy, czy Sieradza też pragną godziwej, na odpowiednim poziomie, rozrywki.

(ibk)

Sprawa remontów domów mieszkalnych

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej powołało do życia w całym kraju przedsiębiorstwo remontowo-budowlane. W obecnej chwili do zadań tych przedsiębiorstw należy remont domów, będących w administracji Zarządów Nieruchomości Miejskich, remonty szkół, szpitali, biur i budynków Prezydiów Rad Narodowych. W niedalekiej przyszłości przedsiębiorstwa remontowo-budowlane muszą być przygotowane do objęcia swoim zasięgiem remontów wszytkich domów na terenie swego miasta względnie województwa.

Sprawa remontów kapitalnych domów mieszkalnych nie jest rzeczą łatwą. By zagadnienie to rozstrzygnąć i postawić organizację na właściwym poziomie, potrzeba wielolet nich doświadczeń organizacyjnych, wyszkolenia technicznie i ideologicz nie odpowiedniego personelu, zastosowania właściwego sprzętu technicz nego i wreszcie ustalenia i zróżniczkowania norm wydajności.

Poza Związkiem Radzieckim żadne państwo na świecie nie rozwiązało u siebie tego problemu.

Toteż remonty domów, a szczególnie domów łódzkich, które były budowane tandetnie, spekulacyjnie, jeszcze długo zajmować będą szpalty naszej prasy, która wskazywać będzie na niedociągnięcia w wykonawstwie, na błędy w opracowaniu kosztorysów, na marnotrawstwo materiałów itp. Jeśli chodzi o nasz teren — to łódzkie MPB jest jednym z największych tego typu przedsiębiorstw w Polsce.

W roku bieżącym ogólna suma przerobowa zamyka się kwotą 1.789,000,000. Do 15 lipca br. wartość wykonanych remontów w domach mieszkalnych wynosi z FGM — 422.000.000 tj. 33 proc. planowanej sumy, natomiast z puli agend Prezydium Rady Narodowej — nie licząc remontów szkół — MPB wykonało 99 proc przeznaczonych na ten cel kwot.

Ponieważ głównym zadaniem MPB jest remont domów mieszkalnych, słuszne było zarządzenie członka Prezydium Rady Narodowej A. Ginsberta, aby po skończeniu remontów szkół, MPB skierowało cały swój wysiłek na remonty domów mieszkalnych z kredytów FGM.

Znając ofiarność i zrozumienie potrzeb łódzkiej klasy robotniczej przez większość załogi MPB, jestem przekonany, że tak jak w wielkiej akcji terminowego remontu szkół, robotnicy MPB nie zawiodą w remontach mieszkań robotniczych.

Plan swój wykonamy. Leży to w naszych możliwościach. Do 15 lipca br. ukończyliśmy remont w 72 nieruchomościach. Obecnie wykonujemy roboty remontowe w 187 nieruchomościach.

Powracając do krytycznej oceny naszej pracy przez czytelników względnie przez przedstawicieli prasy — muszę obiektywnie stwierdzić, że w wielu wypadkach pomogło to nam do przezwyciężenia trudności i znalezienia lepszych form działania. Tego rodzaju krytyka jest potrzebna, a przez naszych pracowników przyjmowana rzeczowo.

Pozwolę jednak sobie zwrócić uwagę czytelników, że organizacyjnie prowadzenie przedsiębiorstwa remontowego jest znacznie trudniejsze aniżeli kierowanie budową nowych domów.

Sprawa nadzoru, środków lokomocji dla nadzorującego, dostawy materiałów — wobec wąskich wjazdów do podwórz, utrudnione warunki w wykonawstwie (domy zamieszkałe), trudności w zastosowaniu nowoczesnego sprzętu mechanicznego, niemożliwość opracowania dokładnego kosztorysu, co pociąga za sobą nieobliczalne skutki w planowaniu czasokresu trwania remontu, ilości i jakości potrzebnego materiału budowlanego itd., itd. — stwarzają codziennie w przedsiębiorstwie remontowym wiele trudności dla wykonawcy, a nie zawsze rozumiane przez obserwatora.

Często również słyszy się krytykę za niewykonanie planu rzeczowego. Zapytuję więc, jak można wykonać plan rzeczowy — utrzymując wysokość planu finansowego — skoro na 72 wyremontowane budynki kosztorysy przewidywały wydatki w kwocie zł 67.076.000, a wartość faktycznie wykonanych robót łącznie ze zleconymi dodatkowo (roboty konieczne i pilne) — wyniosła złotych 134.514.252.

Nowe obowiązki w dokonywaniu remontów domów będziemy mogli wypełnić szybciej i lepiej, ale uzależnione to jest od ściśle i dobrze opracowanych kosztorysów, dostosowania planu remontu do zatrudnienia wszystkich rzemieślników w okresie pełnego roku, rejonizacji remontów i uproszczenia procedury finansowania wykonanych robót.

Zygmunt Kaźmierczak
dyrektor MPB w Łodzi

Pomnik Chopina stanie w Warszawie

We wrześniu br. w „Miesiącu Odbudowy Stolicy", rozpisany będzie konkurs na pomnik Fr. Chopina, który wzniesiony zostanie w Warszawie. Pomnik stanie na dawnym miejscu, tj. w parku Łazienkowskim.

W związku z budową pomnika, przewiduje się również pewną przebudowę parku Łazienkowskiego. M. in. na wprost pomnika urządzone zostanie główne wejście do parku, skąd prowadzić będzie szeroka aleja wprost do pałacu Łazienkowskiego.

Szerokie, monumentalne schody połączą skarpę, na której wzniesiony będzie pomnik, z dalszą częścią parku.

Budowa pomnika Chopina, podobnie jak rekonstrukcja pomników Mickiewicza i Kopernika oraz Kolumny Zygmunta — finansowana będzie przez Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

GDZIE I JAK MOŻNA ZAMAWIAĆ »DZIENNIK ŁÓDZKI«

Chcesz mieć stałą dostawę pism — wpłacaj regularnie prenumeratę.

Prenumeratę pocztową tzw. zleconą — miesięcznie zł 135,— do dnia 20 każdego miesiąca przyjmują na miesiąc następny wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy. Przy tym rodzaju prenumeraty nie wypełnia zamawiający żadnych druków, wszystko wykonuje poczta.

Prenumeratę Pocztową — Opaskową zamawia się do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny — wpłacając zł 135,— na konto P. K. O. VII-567 P. P. K. „RUCH" Oddział w Łodzi.

Prenumeratę z odbiorem na miejscu — miesięcznie zł 135,— przyjmują do dnia 25 każdego miesiąca na miesiąc następny: Biuro Prenumeraty P. P. K. „RUCH" Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 oraz rozdzielnie P. P. K. „RUCH" w następujących miastach powiatowych: Pabianice, Piotrków, Radomsko, Zduńska Wola, Tomaszów Mazowiecki, Skierniewice.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego" wynosi: miesięcznie 135,— złotych; kwartalnie 405,— złotych; półrocznie 810,— złotych.

PAMIĘTAJ O TYM, ŻE PRENUMERATA TO NAJKORZYSTNIEJSZA DLA CZYTELNIKÓW FORMA NABYWANIA GAZET.

Nasi korespondenci piszą:

Brak zakładu gastronomicznego w Nowym Złotnie

Wielka sieć zakładów gastronomicznych, która pokrywa nasze miasto, nastawiona jest przeważnie na śródmieście. Nic natomiast nie organizuje się na przedmieściach.

Jedną z najbardziej zaniedbanych pod tym względem dzielnic — jest Nowe Złotno i Cyganka, gdzie za wyjątkiem kilku spożywczych sklepów handlu uspołecznionego, nie ma ani jednej stołówki, w której można by zjeść smaczny i tani posiłek. Istnieje tutaj kilka lokali zajmowanych przez osoby prywatne, które nadawałyby się z powodzeniem na zakład gastronomiczny, jak np.: przy ul. Rąbieńskiej 1, Rąbieńskiej 3 oraz Złotno 8, Złotno 24 i inne.

Może więc dyrekcja Zakładów Gastronomicznych zainteresuje się tą sprawą.

*
**

Drugim minusem jest to, że sklepy handlu uspołecznionego są w niedzielę i święta zamknięte, przez co mieszkańcy pozbawieni są możności zakupu niezbędnych artykułów.

*
**

Swego czasu, na łamach naszego pisma była zamieszczona wzmianka o zorganizowaniu mleczarni w Nowym Złotnie z podaniem lokalu, który by nadawał się na ten cel.

Jednak wzmianka o Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej pozostała bez echa, a na decyzję z niecierpliwością oczekują mieszkańcy Złotna i Cyganki.

A. Tom.
Koresp. „Dz. Ł"

Listy do Redakcji

40 dni w drodze

Ze szpitala na Radogoszczu wysłałem 10 lipca do żony, będącej w Ustroniu Morskim, telegram. (Pokwitowanie załączam).

W międzyczasie wyzdrowiałem i pojechałem sam do żony ale telegram jeszcze nie nadszedł.

Urząd pocztowy w Ustroniu poinformował mnie, że podobnego telegramu w ogóle nie dostał. W Ustroniu przebywałem na urlopie do 12 sierpnia i do tej pory nie otrzymaliśmy wiadomości nadesłanej przeze mnie z Łodzi.

Czy mogę wobec tego udać się do 11 Urzędu Pocztowego w Łodzi celem podjęcia wpłaconych pieniędzy za nadany a niewysłany telegram?

E. Małecki

Dorsz i bitki z niego

Jesteśmy z Bielska. W Łodzi przebywamy na praktyce w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 6. Praca nasza jest dość wyczerpująca i młode organizmy domagają się konkretnego posiłku.

I tu zaczynają się nasze kłopoty. Po pracy biegamy po tzw. „Zakładach Zbiorowego Żywienia" by się posilić przed udaniem się do „zakładów zbiorowego spania" i chodzimy głodni.

Szczególnie w środy, kiedy to w stołówkach łódzkich oprócz dorsza i jego przetworów nie można nic dostać. Poza tym wygląda na to, że stołówki się umówiły. Bo we wszystkich prawie na obiady popularne są te same dania w postaci „niegolonej" głowizny, względnie „niestrzyżonego" boczku, tak jakby nie było tzw. podrobów względnie innych jadalnych porcji mięsa w postaci sznycli czy kotletów siekanych.

Krawczyński i inni

Od Redakcji. Może list naszych miłych gości skłoni właściwe zarządy lokali gastronomicznych do zmiany „taktyki" w ustalaniu menu.

Odpowiedzi Redakcji

Witold Wolski — Koluszki — W myśl przepisów kolejowych bilety ulgowe pasażer nabyć może jedynie w kasie. Kupując bilet w pociągu, płaci się pełną taksę. O wsiadaniu bez biletu do pociągu należy zameldować konduktorowi.

Wł. Krysicki — Łódź — Życzenia na temat szachów, przekazaliśmy do „Kącika Szachowego" naszej Redakcji. W miarę możliwości będą one spełnione.

Dziękujemy: Grupie Harcerzy z kolonii w Trzyglowie, VI ogniwu Żeńskiemu ZHP Łódź—Bałuty, VI ogniwu Męskiemu ZHP Łódź—Bałuty, Radzie Kolonijnej łódzkich szkół zawodowych i podstawowych oraz orkiestrze PSTP, za nadesłane życzenia i fotografie. Z naszej strony życzymy Wam pełnego wypoczynku, dobrej zabawy i słońca.

„Dwaj szachiści łódzcy" — Wasze zapytania dotyczą prawie całej historii rozwoju gry w szachy. Postaramy się na niektóre z nich dać odpowiedź w ramach naszego „Kącika Szachowego". Czasopismo „Szachy" można zaprenumerować w PPK „Ruch".

Lokatorzy domu przy ul. Nowotki 135. Zastępca przewodniczącego DRN poinformował nas, że są cztery domy z których mieszkańcy mają być przesiedleni. Lokatorzy ich są przesiedlani kolejno. Ich sprawy załatwia się przed innymi interesantami. Odpis Waszego listu przesyłamy do MRN.

R. C. — Łódź — Projekt urządzenia w Łodzi muzeum historii walk proletariatu łódzkiego, przesłaliśmy do Prezydium MRN.

Lokatorzy domu przy ul. J. Stalina 48 Odpis Waszego listu, w którym poruszyliście potrzebę remontu posesji, przesłaliśmy do zarządu nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 100.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (51)

— Mówi pan jak ksiądz — odezwał się potem — i widocznie przygotował pan dla mnie naukę moralną. Mam ochotę dziś posłuchać wykładu moralności, ponieważ sądząc z tego, co mi, pańskim zdaniem, zagraża, nie będę miał potem czasu nawet na rzeczy bardziej prywatne. Chociaż myślę, że się pan pomylił, jeśli idzie o szczęście ojca. Skąd pan przypuszcza, że nie był szczęśliwy? Dlatego, że mu się nie udało małżeństwo, dlatego, że niemal przez połowę życia pozwolił kierować sobą mej macosze? To przecież dotyczyło tylko jednej części życia, i to mniej ważnej. Powiedział pan, że uganiał się za pieniędzmi tak, że nic innego dla niego nie istniało. Ale to nieprawda. Pragnął ich, jako środka do uzyskania najwyższej rozkoszy, jaką znał. Chciał sobie za nie kupić swoje pojęcie silnego mężczyzny, nie tego, który służy słabej kobiecie, ale tego, który rządzi mężczyznami i sprawami.

Michał mówił powoli i bez wzruszenia, z wzrokiem wbitym w ciemnoczerwone serce na pół wypitej szklanki porta, którą obracał w palcach na blacie stołu.

Notariusz zachichotał, zabrzmiało to jak piśnięcie przestraszonego ptaka.

— Napoleonowie — rzekł. — Czemu myślicie, że trzeba, aby jedni panowali nad drugimi, zamiast aby jedni drugim dali spokój?

— To rodzinne — odpowiedział Michał. — Nieboszczyk dziadzio musiał mieć przynajmniej psa, który mu wcale nie był potrzebny — tylko po to, aby mógł komuś rozkazywać.

Notariusz połknął resztę kanapki i dopił z lekkim westchnieniem resztę porta.

— Czy widział kiedy świat coś bardziej paradoksalnego od waszego dzisiejszego poczynania? Sprowadzacie jakąś nową maszynę, wszystko wam nie dość szybkie w waszej żarłocznej żądzy wyrabiania pieniędzy, a przy tym wszystkim chcecie, aby wam wystarczyły stare prawdy. Czy świat był kiedy opanowany przez bardziej nierozumną sforę drapieżników, wzajemnie się pożerających? Zawsze was było dosyć na utrapienie świata, ale teraz, zdaje się, jeszcze was przybyło. Są was zastępy, ale kość nie urosła.

Michał roześmiał się wesoło, głośno, z pewnością siebie.

— Kość rośnie — zawołał — niech pan nie wątpi. — przybywa jej wraz z liczbą tych, którzy mają na nią chrapkę. A jeśli równocześnie wzrasta bieda, to znaczy to tylko, że przybyło również głupców. Niewielu jest tych, co potrafią szukać nowych okazji albo je wynajdywać spod ziemi. Kryzys i koniunktura. To są dwa punkty na jednej i tej samej fali. Kto potrafi kierować swoją łódką, musi wytrzymać i na tej huśtawce.

Porto, wzmocnione podkładem śliwowicy, napędzało staruszkowi krew do głowy.

— Fala — zaskrzeczał chwytając się jednego słowa, które wykrzesało w nim wyraźny obraz — dlaczego nie? Wyniosła was wcale wysoko, a teraz znosi was w dół. Ale gdy wzniesie się z powrotem do góry, kto wie, czy znowu wy będziecie na niej siedzieć.

Michał spojrzał na niego zdumiony i rozbawiony. Wspaniały notariusz, co to, to prawda, udał się.

— Ależ z pana zupełny bolszewik!

— Nie wiem, co to jest bolszewizm — oznajmił twardo notariusz, jak gdyby jego język stracił nagle giętkość. — Nigdy nie studiowałem ani katechizmów politycznych, ani senników. Żal mi tylko człowieka, chociaż nie obdarzam ludzi szczególną miłością.

Michał napełnił znowu szklankę portem i rzekł:

— Niemniej mam nadzieję, że wypije pan za powodzenie moich planów i mojej pracy.

Zaś notariusz, którego myśl już na dobre błąkała się w świecie ptaków i przemykała się poprzez rozkoszne opary, które mu przypominały mgły październikowego ranka, podniósł szklankę i odpowiedział:

— Wypiję za powodzenie jastrzębia, który, który nie ma skrupułów łowiąc mysz.

ROZDZIAŁ XIV

Anna Gromusowa wyjechała zaraz na drugi dzień po pogrzebie męża. Wyjechała w Tatry, gdzie miała zamiar pozostać do czasu, dopóki dom, który jej został zapisany w dożywocie, nie będzie przygotowany do zamieszkania.

Dom nr hp. 757, do którego odnosił się zapis, był starą willą w pretensjonalnym stylu lat dziewięćdziesiątych, z gzymsami i stiukami, za którymi gnieździły się wrony, i z nieużywaną wieżyczką, gdzie na zmianę gnieździły się jerzyki i nietoperze. Była to część posagu pierwszej żony Gromusa i cała rodzina mieszkała tu do czasu, gdy Ferdynand Gromus kupił fabrykę Tylnera.

Na pół godziny przed odjazdem na dworzec Anna Gromusowa odwiedziła pasierba w kancelarii. Wyszedł naprzeciw niej zaskoczony, spodziewając się jakiejś sceny. Starała się wyglądać jak zwykle, ale świadomość nieodwracalnej porażki pozbawiała ją pewności siebie i zwyczajną surowość zmieniła w teatralną pozę. Cera nabrała niemiłego koloru, jaki miewają niektóre próchniejące drzewa. Odmówiła zajęcia miejsca.

— Przyszłam — rzekła, starając się mówić tonem rzeczowym i obojętnym — zapytać cię, czy ci zależy na meblach po ojcu. W testamencie nie było o tym wzmianki, ale ja przecież będę potrzebować jakiegoś urządzenia.

— Oczywiście, są to pani meble — odpowiedział Michał i poczuł radość z tego, że może jej tak łatwo dogodzić. — Może je pani zabrać ze wszystkim, co do nich należy.

Widocznie spodziewała się sprzeciwów. Zmieszała się i spojrzała na niego szybko, zdziwionym wzrokiem.

— Wyjeżdżam mniej więcej na miesiąc. Do tego czasu chyba...

— Niech się pani nie troszczy — rzekł z nagłą gotowością wygodzenia jej we wszystkim, czego by sobie życzyła. — Zarządzę wszystko, co trzeba.

Teraz już się opanowała i niechętny wyraz zjawił się w jej oczach.

— To wszystko. Dziękuję. Do widzenia.

(d. c. n.)

SPORT

Nowe rekordy Polski

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich

(Dalekopisem z Krakowa)

Mistrzostwa pływackie Polski zostały otwarte.

Przedbiegi zawodnikom łódzkim nie sprawiły zawodu, ale nieprzewidziana choroba Dobrowolskiego pokrzyżowała nieco plany Związkowca łódzkiego.

Posiadacz dwu rekordów Polski nawet nie mógł przyglądać się walce swoich kolegów i rywali z trybuny bo z temperaturą 39 stopni powędrował do łóżka, aczkolwiek lekarz zapewniał, że po otrzymaniu 500.000 jednostek penicyliny będzie mógł wziąć udział w niedzielnych zawodach.

Trudno będzie Związkowcowi łódzkiemu zdobyć I miejsce w punktacji ogólnej.

Zawodnicy zdobyli się na osiągnięcie na ogół dobrych rezultatów bijąc między innymi szereg rekordów okręgowych i nawet dwa rekordy Polski, które ustanowili łodzianie: Jaworski (Związkowiec) na 500 m stylem zmiennym i Proniewiczówna na 200 m stylem motylkowym.

Jaworski już w przedbiegach pobił rekord na 4.17,4.

Czas Proniewiczówny 3.23,5 jest lepszy od starego rekordu Polski o 2.5 sekundy. Ogólnie łodzianie w pierwszym dniu zdobyli cztery tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzowskie.

Prócz Proniewiczównej i Jaworskiego mistrzami Polski zostali Nikodemski na 200 m stylem klasycznym i Bonieckl na 100 m stylem grzbietowym.

Jera zdobył wicemistrzostwo na 400 m a Kowalska na 100 m stylem dowolnym wynikiem 1.17 sekund co jest rekordem okręgu łódzkiego.

Najwięcej emocji dostarczył bieg na 200 m stylem klasycznym, gdzie do ostatniego metra toczyła się zacięta walka między Nikodemskim i Szołtyskiem.

Oto wyniki finałów:

300 m stylem zmiennym mężczyzn Jaworski Związkowiec Łódź 4.17,4 r.P.

100 m stylem grzbietowym kobiet Fiałkowska Ogniwo Warszawa 1.29,9, Ciemniewska (Włókniarz) Łódź była czwarta z wynikiem 1.36,5.

100 m stylem grzbietowym mężczyzn 1) Bonlecki Związkowiec Łódź 1.14,8.

100 m stylem dowolnym kobiet 1) Szymańska Ogniwo Kraków 1.16,2, 2) Kowalska Związkowiec Łódź 1.17. Sobczakówna Włókniarz wynikiem 1.22 zajęła 5 miejsce.

200 m stylem motylkowym kobiet 1) Proniewiczówna 3.23,5 (rekord Polski), 2) Mallcka Spójnia Poznań 3.33,6, Malinowska Łódź 3.45,5.

400 m stylem dowolnym mężczyzn 1) Gremlowski Ogniwo Bytom 5.06,22, 2) Jera Związkowiec Łódź 5.21,3.

100 m stylem klasycznym kobiet wygrała Dobranowska Ogniwo Kraków 1.29,4 przed Mrozówną Kolejarz Bydgoszcz 1.32, Proniewiczówna w tym biegu niestartowała.

200 m stylem klasycznym mężczyzn 1) Nikodemski Łódź 2.54,3.

W ogólnej punktacji w konkurencjach męskich po pierwszym dniu zawodów prowadzi Związkowiec Łódź 44 pkt. przed Ogniwem Bytom 40 pkt., Stalą Katowice 34 pkt., Gwardią Kraków 26 pkt., Włókniarzem Łódź 16 pkt. A w konkurecji żeńskiej Ogniwo Kraków 61 pkt., Spójnia Poznań 35 pkt., Włókniarz Łódź 28 pkt.

H. Kuch.

Zjazd plakietowy do Augustowa

Zorganizowany staraniem Polskiego Zw. Motorowego w Białymstoku I Ogólnokrajowy Zjazd Plakietowy do Augustowa zgromadził 150 zawodników. Rozdania nagród zwycięzcom zjazdu dokonał członek prezydium WRN w Białymstoku — ob. Łojko.

Nagrodę zespołową zdobyła drużyna KS Ogniwo (Białystok), która uzyskała największą ilość km 7.239, II nagrodę zespołową za wystawienie na zjazd największej liczby maszyn zdobyła drużyna KS Budowlani (Wigry-Suwałki).

Nagrodę indywidualną zdobył Bura (Unia Leszno), który przejechał 1.019 km. Zdobywcą II nagrody jest Kowalewski (CWKS) — 700 km. III nagrodę zdobył Feliks Błajdzik (Gwardia Bydgoszcz).

Nagrodę dla najmłodszego zawodnika otrzymał 15-letni Czesław Misiewicz KS Budowlani (Wigury-Suwałki). Nagrodę dla najstarszego zawodnika otrzymał Horodyński KS Budowlani-Pogoń.

Imprezy sportowe

Dziś w Łodzi odbędzie się ciekawie zapowiadający się mecz piłkarski o wejście do II Ligi. Spotkanie rozegrane zostanie na boisku przy ul. Nawrot o godz. 16,30 między ZZK (Łódź) a Gwardią z Warszawy. W razie zwycięstwa kolejarzy łódzkich, dojdzie do trzeciego decydującego meczu między tymi klubami ze względu na równą ilość punktów.

W Pabianicach o godz. 16 wystąpi w pokazie gimnastycznym Helena Rakoczy w ramach propagandowych imprez zorganizowanych przez ZS „Włókniarz". O godz. 17 rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski między ŁKS Włókniarz a Włókniarzem z Pabianic. Ponadto odbędzie się raid motocyklowy ze startem i metą w Pabianicach.

Centrala Odzieżowa — CETEBE 5:3

W dniu 14 b.m. odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy dyrekcją Centrali Odzieżowej a dyrekcją Biura Eksportowego „CETEBE" z których całkowity dochód w sumie 15.790 złotych został przekazany za pośrednictwem Dziennika Łódzkiego na pomoc dla ofiar agresji amerykańskiej w Korei. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny dyrekcji Centrali Odzieżowej 5:3 (2:1).

Zawody stały na dobrym poziomie technicznym.

Sędziował ob. Wosiński poprawnie.

Dziś strzelają dziennikarze

Dziś na strzelnicy „SP" na Widzewie dziennikarze łódzcy będą mieli możność sprawdzenia swoich zdolności w sporcie strzeleckim. Zawody strzeleckie dla dziennikarzy cieszyć się będą niewątpliwie wielkim powodzeniem.

Strzelnica na Widzewie otwarta zostanie od godz. 9. Strzelania zakończą się o godz. 16. Koszt udziału w zawodach wynosi około 200 zł.

Dojazd tramwajem nr 10 (ostatni przystanek za rampą kolejową).

Żużlowcy CSR przyjadą do Polski

W przyszłym tygodniu przyjedzie do Warszawy reprezentacyjna drużyna motocyklistów czechosłowackich, która rozegra w Polsce kilka spotkań na torach żużlowych. Pierwszy występ żużlowców CSR będzie w Warszawie, gdzie 27 bm. rozegrają oni międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Następny mecz, między Wrocławiem i Pragą, odbędzie się 30 bm. we Wrocławiu. Żużlowcy czechosłowaccy wezmą również udział w zawodach motocyklowych, które rozegrane zostaną 3 września w Katowicach.

„Stal" dobrze gra na trawie

Wydział sportowy Polskiego Zw. Hokeja na Trawie zweryfikował na swym ostatnim posiedzeniu pozostałe zawody mistrzowskie I serii rozgrywek o mistrzostwo Ligi, przy czym tabela Ligi hokejowej po pierwszej serii ukształtowała się następująco:

	pkt.	gier	st. bram.
1. Zw. Stella (Gniezno)	18	9	42:3
2. Kolejarz (Gniezno)	15	9	28:5
3. Włókniarz (Poznań)	14	9	21:5
4. Zw. Warta (Poznań)	12	9	19:12
5. Związkowiec (Środa)	10	9	20:16
6. Stal (Poznań)	9	9	12:11
7. Chrobry (Gniezno)	6	9	11:11
8. Stal (Gliwice)	3	9	1:17
9. Budowlani (Bielsko)	2	9	6:49
10. Ogniwo (Cieszyn)	1	9	2:33

Teren ma głos

KOŃSKIE

W dniu 20 sierpnia na stadionie sportowym w Końskich odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między drużynami: „Stal"— Końskie— „Czarni" — Radomsko.

Mecz wzbudził w Końskich duże zainteresowanie, gdyż przeciwnikiem drużyny gospodarzy będzie zespół legitymujący się wicemistrzowskim tytułem A-klasy Częstochowskiego OZPN.

W przedmeczu spotkanie w siatkówkę „Stal" — „Czarni".

E. Dąbrowski

Motocykliści jadą dookoła Polski z hasłem pokoju

Wczoraj o godz. 16 rozpoczął się etapowy raid motocyklowy zorganizowany przez ZS Ogniwo w Łodzi.

Motocykliści przejadą całą Polskę. Wyznaczone zostały następujące etapy: Łódź — Białystok, Białystok — Olsztyn, Olsztyn — Gdynia, Gdynia — Szczecin, Szczecin — Poznań, Poznań — Bytom, Bytom — Rzeszów, Rzeszów przez Lublin do Warszawy, Warszawa — Łódź. Raid zakończony zostanie 31 bm.

W raidzie tym uczestniczą następujący zawodnicy: Jurkiewicz, Sumiński, Jabłoński, Korowski, Wróblewski, Janowski, Liszke, Bury, Lewandowski, Sztark, Owsianko, Majczyk, Gawryszewski, Gałkin i jako kierownik Wł. Sosiński.

Druga porażka CDKA

Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA rozegrała w Rydze mecz z tamtejszym zespołem Daugawa. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 1:0.

Przegrana z Daugawą jest drugą porażką jaką poniosła drużyna CDKA w tym sezonie, pierwszą była przegrana z WWS w takim samym stosunku.

— W drugim spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR Spartak (Moskwa) spotkał się z Dynamo (Kijów). Zwyciężyło Dynamo 4:1.

PO PROSTU

Bardzo często mówi się, że nazwiska niektórych sportowców „gasną" tak szybko, jak szybko ukazują się na horyzoncie. Błyśnie jeden, drugi meteor i potem nie wiadomo w ogóle, co się stało z takim zawodnikiem.

Zdawałoby się, że skoro ktoś potrafi osiągnąć dobry wynik sportowy, to niewątpliwie logicznie rozumując powinien mistrz taki rozwijać swój talent coraz bardziej, dążąc do uzyskiwania jeszcze lepszych rezultatów.

Spoczywanie na laurach jest rzeczą niebezpieczną i bardzo szkodliwa dla zawodników, a jeszcze bardziej szkodliwą jest tak zwana popularnie „woda sodowa", która bije do głowy powodując K.O.

Pewność siebie nie powinna iść w parze z pyszałkowatością i zarozumiałością.

Z chwilą, gdy któryś ze sportowców trafia do drużyny reprezentacyjnej, gdy zaczynają o nim pisać gazety, człowiek zmienia się. Wielkopański ton i duma, stawianie warunków, opuszczanie treningów — oto charakterystyczne objawy. Zawodnik, który dotychczas świecił przykładem, staje się primadonną i kończy swoją karierę przedwcześnie, mając jakieś nieuzasadnione pretensje do swoich opiekunów i żal nie do siebie, a do sportu, do życia....

Sport stracił jednostkę. Rzecz oczywista, że stracił jednostkę słabą moralnie.

Jaki wypływa z tego wniosek? Trzeba odpowiednio umieć wychowywać młodzież. Nie wolno wpadać w przesadę i wbijać w dumę zawodników. Sport nie polega wyłącznie na biciu rekordów i zdobywaniu tytułów mistrzowskich. Wolimy mieć dziesięciu zdyscyplinowanych i dobrze wychowanych sportowców, niż jednego zdemoralizowanego mistrza.

Sportowiec, który staje się mistrzem, czy rekordzistą powinien pamiętać o tym, że staje się on żywym przykładem zachowania się dla młodszych kolegów. Powinien on być wzorem dla innych. Zdobycie mistrzostwa czy ustalenie rekordu nakłada na zawodnika wielkie obowiązki nie tylko pod względem obrony zdobytego tytułu, ale przede wszystkim pod względem społecznym.

Pracownicy poszukiwani:

Księgowych bilansistów oraz **księgowych na** oddział Kalkulacji i Kosztów Własnych zatrudni od zaraz **Ekspozytura PZOM w Łodzi, ul. Moniuszki 1-a.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Ekspozytury PZOM w Łodzi. (K. 665)

Kierownika Oddziału Ubezpieczeń, wykwalifikowanego Handlowca do Działu Obrotu Towarowego, samodzielnego Referenta Bezpieczeństwa i Higieny Pracy zatrudni natychmiast **Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr C. H. P. P. **Łódź, Więckowskiego nr 33,** pokój nr 131, w godz. od 10 do 13. (K. 788)

Architektów, techników poszukuje Bank Rolny w Łodzi, na stanowiska inspektorów kontroli technicznej. Kandydaci mogą zgłaszać się do Wydziału Personalnego **Banku Rolnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 57.** (K. 746)

3 majstrów na krosna kortowe i 1 na krosna pluszowe zatrudni natychmiast **Fabryka Pluszu i Dywanów im. „Tadka" Ajzena — Łódź, ul. Kilińskiego nr 102,** telefon 203-64. (K. 757)

Pracowników administracyjnych i maszynistek poszukuje **Akademia Medyczna w Łodzi, Państwowy Szpital Kliniczny Łódź, ul. Narutowicza nr 96.** Podania wraz z życiorysem należy składać w Oddziale Personalnym, pokój nr 378, w godz. 8—12. (K. 790)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k 44)

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne. 5—8. Piotrkowska 157. (k 666)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska nr 56, przyjmuje 8—9, 4—7

Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne 18—19, — Bandurskiego 12. (k 756)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (k 118)

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, **MOSTY** porcelanowe. Pawlikowski. Sienkiewicza 37.

ZAOFIAROW. PRACY

GOSPOSIA starsza do małego gospodarstwa poszukuje pracy w dobrym domu. Oferty „Gosposia".

KUPNO I SPRZEDAŻ

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski. Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie.

MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-18. (k 245)

KUPIĘ prasę hydrauliczną pojemność 50 kg opis wraz z ceną nadsyłać W. Rospędzikowski, Warszawa, ul. Żelazna 59.

SPRZEDAM sypialnię stołowy dobrym gatunku. Oferty Dziennik Łódzki pod „Okazja".

SPRZEDAM motocykl — marki DKW 350 pojemność. Pryncypalna 97, Mazurek.

Z POWODU wyjazdu sprzedam meble jednolite w dobrym stanie tanio. Gdańska 31—1, godz. 16—19

MEBLE do sprzedania z powodu wyjazdu. Milionowa 121.

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Rzgowska 35, m. 32, oficyna drugie wejście.

SYPIALNIA, aparat radiowy „Stern" sprzedam. — Władomość Jaracza 4—5.

PIESKI pekińczyki szczenięta czystej rasy do sprzedania. Piotrkowska nr 106—16.

VICTORIA motocykl 350 sprzedam. Szara 3.

WYJEŻDŻAJĄC sprzedam bardzo tanio dom. Wiadomość: Administratora, Kilińskiego 180—4a.

SPRZEDAM okazyjnie — aparat fotograficzny Retina II, Piotrkowska 82—39 godz. 19—21.

SZAFA - kredens, kombinowana nowoczesna, kaukazki orzech luksusowe wykonanie sprzedam. Tel. nr 123-60.

TEATR Komedii Muzycznej „LUTNIA"
ul. Piotrkowska nr 243, tel. 107-25

DZIŚ i CODZIENNIE o godz. 19,15
„CÓRKA PANI ANGOT"
opera komiczna w 3 aktach C. Lecocq'a
Udział bierze cały zespół artystyczny
CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18

OSTATNIE DNI sztuki L. KRUCZKOWSKIEGO **»ODWETY«**

Zniżki ważne. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

Od dnia 25 b. m. **„SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA"** Al. Gergely.

Kasa teatru czynna od godz. 10—13 i 16—19,15 (tel. 266-18). Zniżki ważne od dnia premiery dla członków Zw. Zaw., Wojska i uczącej się młodzieży. (K. 791)

ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚLNICZYCH
w ŁODZI
organizuje **TRZYMIESIĘCZNY KURS dla przyszłych pracowników księgowości**
w Rzem. Spółdz. Pracy i Rzem. Spółdz. Pom.

Pierwszeństwo mają — absolwenci gimnazjów i liceów spółdzielczych handlowych i administracyjno-handlowych, a następnie osoby posiadające praktykę spółdzielczą w zakresie księgowości oraz uzdolnieni w pracy admin. handlowej czeladnicy rzemieślnicy.

Kandydaci na kurs proszeni są o zgłaszanie się osobiście wraz z podaniem i życiorysem do Referatu Kadr przy ul. Jaracza 72 najpóźniej do dnia 23. 8. 1950 r. (K. 787)

SPRZEDAM wózeczek głęboki wiklinowy. Telefon nr 133-21 od 17—19.

ZARAZ do sprzedania tapczan. Kilińskiego 48—2, od 12.

NAUKA i WYCHOW

KURSY kroju szycia IPR Armii Ludowej 17 Zapisy codziennie 17—19.

ZAPISY na 2-letnie żeńskie kursy. Krawieckie — roczne. Półroczne i trzymiesięczne. Kroju, szycia i modelowania „IPR" w Łodzi, Piotrkowska 24—7, godzina 9—12 i 16—18.

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania — „IPR" przyjmuje zapisy od 9—18, Zgierska 30a.

KURSY szycia kroju damskiego IPR. Zapisy codziennie, Sienkiewicza 89.

SZKOŁA SAMOCHODOWA przyjmuje zapisy — Łódź, Wólczańska 27.

ZGŁOSZENIA na roczne i półroczne kursy administracyjno-gospodarcze, sekretarek, księgowości z JPK, stenografii, języków obcych i maszynopisania z korespondencją przyjmuje sekretariat kursów IPR, Andrzeja 4, tel. nr 217-19.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, korespondencji, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy: Łódź, Kilińskiego 50 — Piotrkowska 83.

LOKALE

SAMOTNY poszukuje pokoju sublokatorskiego niekoniecznie umeblowanego Zgłoszenia pod „Sublokator".

ZAMIENIĘ mieszkanie w Bydgoszczy na Łódź. Wiadomość, Myśliwska 21—9.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego dzielnica i cena obojętna. Oferty „Toni". (k 752)

2 POKOJE, kuchnia, wygody, śródmieście, woda miejska, I piętro, zamienię na mieszkanie 3-pokojowe z wygodami, najchętniej Julianów lub śródmieście. Koszty remontu zwrócę. Oferty „Samodzielne" Dziennik.

ZGUBY

ZAGINĘŁA pieczątka — Tkalnia ręczna M. Jakucewicz, Łódź, ul. Piotrkowska 18, którą unieważniam.

10.000 ZŁ nagrody — za zwrot dokumentów dowodów osobistych Ettinger Irena, Ettinger Kamil zgubionych wraz z teczką żółtą dn. 16.8. Dyskrecja zapewniona, adres Piotrkowska 60, tel. 220-08.

ZGINĘŁA brązowa suczka jamnik odprowadzić nagroda, Sienkiewicza 95, m. 5.

S. † P.

JÓZEF BERSKI

KIEROWNIK 2 REJONU
Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego
zmarł dnia 18 sierpnia 1950 roku.

W Zmarłym traci Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze długoletniego i dzielnego pracownika, miasto oddanego całym sercem budowniczego zieleni.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego
w Łodzi.

S. † P.

JÓZEF BERSKI

KIEROWNIK 2 REJONU
Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego
zmarł dnia 18 sierpnia 1950 roku.

W Zmarłym tracimy najlepszego kolegę, zasłużonego pracownika na polu ogrodnictwa miejskiego.

Cześć Jego pamięci!

OGRODNICY
Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego
w Łodzi.

Dnia 19 sierpnia 1950 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

S. † P.

WŁADYSŁAW ZIELNIEWICZ

PILOT - MECHANIK.

ZASŁUŻONY DZIAŁACZ IDEI ROZWOJU LOTNICTWA POLSKIEGO, WIERNY TOWARZYSZ PRACY, NIEODŻAŁOWANY KIEROWNIK I WYCHOWAWCA, NAJLEPSZY KOLEGA.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

PRACOWNICY WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO nr 6 w ŁODZI

Koledze GRUSZCZYŃSKIEMU KAZIMIERZOWI z powodu śmierci Jego Najukochańszego Syna

JĘDRUSIA

wyrazy głębokiego współczucia składają

ZARZĄD I PRACOWNICY
Spółdzielni Pracy Artystów Malarzy
„SZTUKA"

KALENDARZYK

Nied ziela **20** SIERPNIA

DZIŚ **Bernarda, Samuela**

JUTRO: **Joanny, Franciszki**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna 6
Miejski Ośrodek Informacji . . . 139-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Apt. Społ. Nr 53. (Plac Kościelny 8), Czernek (Piotrkowska 193 Pastorowa (Łagiewnicka 120) Pawłowski (Piotrkowska 307) Rychter (Narutowicza 42), Rembielński (Gdańska 90) Szymański (Armii Czerwonej 8) Szlindenbuch (Srebrzyńska 67), Steckel (Piotrkowska 25)

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny do 3. 9. 1950 r.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19,15 „Odwety". Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu) — o godzinie 19,15 — „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94), telef. 272-70 — o godz. 16,30 i 19,30 „Śluby murarskie".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — o godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godz. 12 „Pan Tom buduje dom".

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI — (Park Sienkiewicza). Wystawa prac malarskich i graficznych członków Zw. Zawod. Pol. Artystów Plastyków okr. krakowskiego. Godzina 10—13 i 15—18

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).
MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Curie-Skłodowska" dodatek „Słoneczna Polana" — godz. 15, 17,30, 20. Poranek godz. 12.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Powrót Lassie" dodatek „Wiosna w przyrodzie" — godz. 15, 17, 19, 21; dozwolony dla młodzieży powyżej lat 14.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Maaret" dodatek „Grajkowie naszych pól i łąk" godz. 16, 18, 20; dozwolony dla młodz. powyżej lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 31" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (ul. Pabianicka nr 173) — „Pieśń tajgi" dodatek „O tytuł mistrza" — godz. 16, 18, 20; dozw. dla młodzieży od lat 12. Poranek godz. 11.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „S/S „Orzeł" zaginął" dodatek „Wysłannicy pokoju" — godz. 17, 19, 21; dozwolony dla młodz. powyżej lat 12. Poranek godz. 12.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Zdradzieckie skały" dodatek „Młodzież w walce o pokój" — godz. 15, 17,30, 20; niedozwolony dla młodzieży. Poranek godz. 11.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) — „Oni mają ojczyznę" dodatek „Podmoskiewskie pałace" — godz. 16, 18, 20; dozwolony dla młodz. powyżej lat 14.

ROMA (Rzgowska 84) — „Dziewczęta z baletu" dodatek „Wyścig Pokoju" — godz. 16, 18, 20; dozwolony dla młodzieży powyżej lat 12. Poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) — „Baryłeczka" dodatek „Osiemnaście milionów" — godz. 15, 17,30, 20; niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Przybrana córka" dodatek „23 Międzynarodowe Targi Poznańskie" — godz. 15, 17,30, 20; niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Kłopotliwe alibi" dodatek „Magnetyzm" — godzina 15, 17,30 20; niedozw. dla młodzieży.

Kina na cenzurowanym

Woda kapie, jak w „Bajce"

Nikogo nie może dziwić, że bywalcy kin pragną siedzieć w czystych, przewiewnych salach bez obdrapanych ścian i zacieków na sufitach.

Niestety jednak nie wszystkie lokale kinowe w Łodzi odpowiadają wymogom zdrowia i higieny.

W kinie „Bajka" potrzebny jest natychmiastowy gruntowny remont. Ściany na widowni brudne, z przeciekającego sufitu tynk sypie się na głowy publiczności a ekran przypomina swym kolorem... poplamioną ścierkę. Poza tym brak jest ubikacji.

Prawie w należytym stanie znajduje się kino „Świt" w którym przecieka tylko dach. Troskliwe kierownictwo zawezwało nawet blacharzy. Blacharze przyszli, odczekali... 4 godziny i poszli do domu. Nie mieli bowiem z kim rozmawiać, mimo że kino było otwarte. Z sufitu jak kapało, tak kapie.

W sali letniej kina „Tatry" kabina nie jest oddzielona od widowni, co przeszkadza widzom w słuchaniu dźwiękowego filmu.

Przeprowadzone były remonty w „Adrii" i „Gdyni" jednak instalacja kanalizacyjna w „Gdyni" nie została naprawiona. W „Adrii" natomiast nie odświeżono ścian na widowni. Wadliwe wentylatory wymagające naprawy lub wymiany znajdują się w kinach „Tęcza", „Stylowy" i „Tatry". Również w kinie „Włókniarz" należałoby odnowić ściany. W najbliższych dniach zostanie ukończone remontowanie kina „Hel".

W Nowym Złotnie przed kilku dniami rozpoczęto remont kina, który z niewiadomych przyczyn został przerwany. W pozostałych kinach stan jest zadawalający. Za wzór innym kinom może być „Zachęta" zaopatrzona w apteczkę, kosze do śmieci itp. Kinem tym zarządza jedyny w Łodzi kierownik-kobieta ob. **Helena Olszewska**, która dba o kino jak o własny dom

Tyle o kinach łódzkich na podstawie informacji od naszych korespondentów.

O komentarz prosimy Okręgowy Zarząd Kin Filmu Polskiego.

(CJ)

Radio

NIEDZIELA, 20 SIERPNIA

6,55 Progr. dnia; 7,00 Aud. dla wsi; 7,15 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,25 Muzyka; 8.55 Aud. SKRK; 9,00 Konc. organowy; 9,30 „Piękne głosy" — konc. pieśni; 10,00 Skrzynka ogólna; 10,20 Felieton literacki; 10,30 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10,55 Muzyka fortep.; 11,10 „Od naszych korespondentów"; 11,20 Muz. polska; 11,40 Komunikaty; 11,45 „Jak żyją i pracują chłopi radzieccy"; 11,57 Sygnał i hejnał; 12,04 Przegląd czasopism; 12,15 Koncert; 13,00 Gawęda przyrodnicza; 13.15 Niedziela na wsi; 14,00 „Pleban z Chodla" — poemat; 14,20 Mel. ludowe do tańca — F. Dzierżanowskiego; 14,45 Proza humorystyczna; 15.00 Pieśni Schuberta; 15,15 „Z pól i łąk" — konc. dla dzieci; 16,00 Dziennik; 16,20 Koncert z Wrocławia; 16,50 Audycja historyczna; 17,00 Koncert ork. p/k. J. Gerta; 18,00 „Faryzeusze i grzesznik" — słuch.; 19,00 „Stanisław Moniuszko" — XVIII aud.; 19,30 „Węgry przemawiają do Polski"; 20,00 Dziennik; 20,40 Mel. straussowskie; 21.00 „Melodie świata"; 21,35 „Wieczór letni" płyty; 22,00 Muzyka tan.; 22,15 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,10 Progr. na jutro; 23,15—24,00 „Na dobranoc".

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

Cele i zadania

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, które na całym terenie kraju rozwija coraz to bardziej ożywioną działalność, może poszczycić się poważnymi już osiągnięciami. Dowodem wielkiej potrzeby powołania do życia tego Towarzystwa może być cyfra 140 tys. osób, które w przeciągu kilku dni uczestniczyło w imprezach i prelekcjach poświęconych V rocznicy Manifestu Lipcowego, organizowanych przez TWP, a odbytych na terenie całego kraju.

TWP nie jest typem towarzystwa powszechnie spotykanego. Bazuje ono nie na masie członkowskiej, lecz jest organizacją o typie usługowym, ściśle współpracującą z ORZZ i takimi organizacjami masowymi, jak ZSCh., ZMP, TPPR i innymi.

Zadaniem TWP jest docieranie do najdalszych zakątków kraju, miasteczek i wsi oraz ośrodków nie objętych akcją kulturalno - oświatową, niesienie masom chłopskim i robotniczym wiedzy popularyzującej zdobycze techniczne, krzewienie naukowego światopoglądu materialistycznego, oddziaływanie na masowego słuchacza przez szeroko zakrojoną akcję odczytową, wspomaganą przez film i przezrocza oraz urozmaicaną żywymi gazetkami, występami zespołów żywego słowa itp.

O zadaniach i celach TWP mówił szeroko przewodniczący Zarządu Głównego tej organizacji, dr **Zygmunt Młynarski** — w swym referacie wygłoszonym podczas odbytego wczoraj w Łodzi organizacyjnego zebrania Zarządu Wojewódzkiego TWP.

Celem naszym jest — powiedział m. in. dr Młynarski — wciągnąć skupiska ludzkie, pozostające na „bocznym torze', wobec naszej rzeczywistości, w wielką armię budowniczych socjalizmu.

W ramach tego zebrania powołano do życia Radę Społeczną TWP z rektorem U. Ł., prof. J. Chałasińskim — jako przewodniczącym, J. Królem (Zarz. Woj. ZSCh) — jako v.przew. i **mgr Gerlecką** (Prez. R. N.) — jako sekretarzem.

Do Zarządu Woj. TWP w Łodzi wybrano: prof. N. Gąsiorowską (U. Ł.), W. Golsztyńska (ORZZ), T. Kucnera (ZSCh), Z. Petersową (Zw. Zaw. Literatów) oraz Cz. Poduszka.

(zn)

Mały felieton

Wyjątkowo — pro domo

Na ostatniej naradzie produkcyjnej kolegium redakcyjne ogłosiło dla naszego zespołu konkurs na felieton. Laury zwycięzcy — rzecz to pociągająca. Ale gdzie znaleźć temat na taki konkursowy kawałek? Ciszę przerwał telefon.

— Słucham.

— Czy to Zakład Zbiorowego Śmiechu nr 5?

— Nie, Dziennik Kominogrodzki. To już 10 dziś omyłka. Odkładam słuchawkę. Dobrze, ale co napisać?

O kanarkach nie można, bo się obrazi naczelna maszynistka. O pchłach, nie można, bo hoduje je z zamiłowaniem piesek redaktora działu niezwyczajnego...

Mam! Eureka! — o malowanych kobie... — nie skończyłam pod ostrym spojrzeniem mego vis a vis wymalowanego od brwi po paznokcie.

— Zadzwonię do Zalewajskiego. Ten miewa dobre pomysły.

Podnoszę słuchawkę. Niestety nic z tego. Sygnał w telefonie ma przerwę obiadową.

Zaraz, zaraz, kto to dziś tak śmiesznie kichał. Wiem, redaktor sportowy. Z tym lepiej nie zaczynać.

W końcu jednak, w myśl zasady, że tematy leżą na ulicy, znalazłam go na podwórku domu, w którym mieści się nasza redakcja.

Ten temat to sterta gruzu, śmieci i połamanych desek, leżąca pod naszymi oknami od dłuższego czasu.

Ale tego to już ja nie napiszę. Po moim trupie, chyba, felieton taki się ukaże! (j)

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pustelnia Parmeńska" (I seria) dodat. „Polski Gdańsk" — godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; niedozwolony dla młodzieży.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Zwarłowane lotnisko" dodatek „Julian Marchlewski" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony dla dzieci powyżej lat 7. Poranek godz. 11.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „S. O. S." dodatek „Przegląd Sportowy nr 3/50" godz. 16,30; 18,30; 20,30; niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Płomienie" dodatek „Ceramika węgierska" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony dla młodz. powyżej lat 12. Poranek godz. 11.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" — dodatek „Człowiek z góry" — godzina 15,30; 18,30; 20,30; dozwolony dla młodzieży powyżej lat 12. Poranek godz. 11.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Kwiat miłości" dodatek „Budujemy rudowęglowce" — godz. 16, 18, 20; dozwolony powyżej lat 12. Poranek godz. 11

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Sprawa dnia

Apelujemy o „wtorki"

Swego czasu podawaliśmy na tym miejscu projekt zorganizowania przez Radę Miejską w Łodzi wzorem Stołecznej RN tzw. „otwartych przyjęć piątkowych". Celem tych przyjęć miało być, tak jak i w Warszawie, nawiązanie bezpośredniego kontaktu Rady ze społeczeństwem. Chodziło nam o to, aby w pewien ustalony dzień tygodnia, przypuśćmy we wtorki, każdy mógł zgłosić się w oznaczonych godzinach do dyżurującego członka Rady i przedłożyć mu pewne pomysły dotyczące usprawnienia działalności aparatu wykonawczego — wydziałów czy agend miejskich.

Nasz głos w tej sprawie pozostał na razie bez echa. Tymczasem w Warszawie przyjęcia piątkowe w Radzie Narodowej zyskały sobie ogromną popularność i zostały wprowadzone przez Wojewódzką i Powiatowe Rady Nar. w woj. warszawskim. Podczas piątkowych przyjęć zgłaszali się przedstawiciele komitetów blokowych i domowych, komitetów rodzicielskich oraz pojedyńcze osoby. Do Prezydium napłynęły liczne ważne meldunki i pomysły. Żadna istotna sprawa nie została pominięta a przeciwnie, w szybkim czasie rozpatrzona i załatwiona. To udowodniło, że inicjatywa „piątków" jako słuszna i celowa zdała w praktyce egzamin.

Dlatego też w imieniu społeczeństwa łódzkiego apelujemy jeszcze raz do Prezydium Rady Narodowej w Łodzi o zorganizowanie w naszym mieście podobnych przyjęć. W interesie Rady i nas wszystkich. (Kas.)

Gdzie rejestrować pojazdy mechaniczne

Referat rejestracji pojazdów mechanicznych mieszczący się przy ulicy Legionów 10, nie będzie czynny w dn. 21 i 22 sierpnia br. z powodu przenoszenia się na ul. Piotrkowską 17.

Od dnia 23.8 sprawy rejestracji pojazdów mechanicznych załatwiać będzie Wydz. Komunikacyjny ul. Piotrkowska 17 poprzeczna oficyna III piętro.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **„PINOKIO"—TEATR LALEK**, po dość długiej przerwie wznowił swą działalność. Widowisko „Pan Tom buduje dom" jest znów oklaskiwane przez roześmianą dzieciarnię.

* **RUCH KOŁOWY NA ULICY ZACHODNIEJ** od Legionów do Obrońców Stalingradu w związku z układaninem toru tramwajowego na tym odcinku wstrzymany zostanie od 21 bm na okres około dwu miesięcy.

* **OD 30 LAT U WYLOTU MOSTU** kolejowego na ulicy Tramwajowej stoi pokraczny czerwony budyneczek, z którego stale wycieka na chodnik brudna ciecz tworząc latem kałużę a zimą barykady lodu. Trwa to chyba wystarczająco długo, by zainteresować DOKP.

* **NOWE PREZYDIUM Zw. Zaw.** Prac. Samorz. Teryt. i Inst. Użyt. Publ. w Łodzi ukonstytuowało się dnia 17 bm. Przewodniczącym został Stanisław Cajdler.

* **TARGOWISKO PRZY ULICY ŁAGIEWNICKIEJ** 1 zamiatane jest bardzo „dowcipnie" w czasie sprzedaży. Tumany kurzu osiadają na rozłożonych w skrzyniach owocach i warzywach.

* **WALNE ZEBRANIA KÓŁ PCK** odbywać się będą w Łodzi do dnia 15 września br. Wybrane zostaną nowe zarządy. Okręgowy zjaz delegatów oddziałów zwołany jest na 29 października br.

* **ZAGADKI NASZEGO MIASTA (18).** Jeden pomidor w Gospodzie Ludowej PDT przy ul. Daszyńskiego 1 kosztuje 60 zł. Ile powinien on ważyć przy przeciętnej cenie rynkowej pomidorów sto złotych za kilogram?

Pogoda w Łodzi

W dniu 19 bm. zanotowano: temp. najwyższa 21,4 st.; temp. najniższa 12,1 st.; średnia za dobę 16,4 st. Średnia wilgotność powietrza 73 proc. Wiatry północno-zachodnie. Średnia siła wiatru 1.7 m/sek. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 73,1 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi 10,5 st.

GOŚĆ W DOM...

Rys. H. Grus

Gorące powitanie sublokatora z przydziału Urzędu Kwaterunkowego.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (75)

Prawie jak w raju, spacerowali sobie po wyspie, piękna Tamona i niczego nie przeczuwający, już nieco obszarpany Agapit. Spacerowali po prostu tak jak mówi poeta: „W cichе wieczory letnie szli pod drzewo stuletnie wąchać kwiatki, stokrotki i bławatki".

Nie wiedział poczciwy Agapit, że młodzieniec, który przybył do osiedla z hiobową wieścią o wylądowaniu Anglików, zaklął się na twi organ, że na czele grabieżców maszeruje nie kto inny, jak — słuchajcie, słuchajcie — Agapit. (Historia i czytelnicy wiedzą, że był to Apolinary, podobny do brata swego Agapita jak PSS do MHD).

Wysłannicy Rarika, starszego plemienia, rzucili się zewsząd na Agapita.

W międzyczasie na górze diamentów przechadzał się (szczerze mówiąc — szwendał się) szaman, który o niczym nie wiedział. Nie wiedział on, że z krzaków obserwują go Anglicy. Zadrżał więc — jak młodszy referent przed starszym — kiedy nagle stanął przed nim Stonwin Lillchurch.

Szaman i Lillchurch szybko się dogadali (nie używając słownika profesora Bigtowna), bo byli pokrewnymi duszami. Kiedy Szaman wytłumaczył Lillchurchowi, że został wygnany ze swego plemienia. Stonwin orzekł, nie namyślając się:

— Więc jesteś prawomocnym władcą tej wyspy. Mianuję cię królem i sprzymierzeńcem Jego Królewskiej Mości! — Taki już jest nasz zwyczaj w podobnych wypadkach.

— Czujesz się zagrożony przez twoje plemię?

— Dosłownie!

— Więc oni są agresorami, a my spieszymy ci, królu, z pomocą!

I cała szajka piratów wyruszyła przeciwko tubylcom.

OBCESZ KOLPORTERZY OTRZYMYWAĆ GAZETY WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. „Oświata" „Czytelnik" Redakcja i Administracja Łódź Piotrkowska 98, tel. 217 82 209-02 204-75 — Dział Sportowy 208 95 Dział Miejski 207 18. — Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumeraty 180 74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95

Redakcja rękopisów nie zwraca ani treści i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „Ruch" Łódź ul. Piotrkowska 61, tel. 180-74 Nr konta P.K.O. VII 567, oraz miesięcznie 135 zł

Redaktor naczelny: ANATOL MIKRUT

Odbito w Druk. nr 4 S.Ł. Wyd. „Ośw." „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 3

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 20 sierpnia 1950 r. **Nr 34 (161)**

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

z cyklu: wielkie rodziny aktorskie

KRÓLIKOWSCY

Jan Królikowski

Dwa nazwiska zapisały się niezapomnianymi zgłoskami w historii teatru polskiego — Heleny Modrzejewskiej i Jana Królikowskiego.

Pierwsza zasłynęła na obu półkulach świata jako najlepsza odtwórczyni ról szekspirowskich, Królikowski był największym tragikiem polskim w drugiej połowie ubiegłego wieku.

Syn profesora muzyki i publicysty urodził się w Warszawie 14 kwietnia 1820 roku. Wychowany w artystycznej atmosferze domowej od dziecka marzył o teatrze. Wbrew woli ojca, jako 17-letni chłopak, bez przygotowania wstąpił do prowincjonalnej trupy Nowińskiego, który w 1836 roku osiadł w Lublinie. Tu przyszły tytan sceny polskiej przeżył najtrudniejszy okres życia, okres, który bezlitośnie złamałby każdy słabszy charakter. Nowiński miał mierny zespół, publiczność niechętnie chodziła na źle grane i niewybredne sztuki. W dodatku wyjątkowa ostra zima pogłębiała krytyczną sytuację. Nowiński, jak większość zresztą prowincjonalnych dyrektorów, nie wypłacał regularnie gaż, zbywając aktorów groszowymi zaliczkami.

Królikowski z kolegami żył w skrajnej nędzy. Gdy pół wieku później bawił jako sławny artysta na gościnnych występach w Lublinie, zwierzył się jednemu ze znajomych z przeżyć w nieistniejącym już wówczas budynku tetralnym.

„W gmachu tym stawiać zacząłem kroki na deskach teatru, a były to dla mnie bardzo ciężkie czasy. Parę złotych zaledwo pobieranych miesięcznie nie wystarczały na życie, marłem też głodem. Stróż widząc, jak z straszną nędzą walczę, od czasu do czasu posilał mnie łyżką barszczu, lub kawałkiem chleba. Siły moje poczęły się wyczerpywać, a dnia pewnego straszliwe ogarnęło mnie zwątpienie, czy przetrwam swą biedę? Zrozpaczony, a było to w styczniu 1836 roku wyszedłem z mej izdebki z zamiarem odebrania sobie życia. Noc była jeszcze ciemna, mróz straszliwy. Na wieży biła godzina piąta rano, gdy chwiejnym krokiem zbliżyłem się pod portal kościoła katedralnego i z osłabienia, głodu, omdlałem. Jak długo omdlenie trwało nie wiem, lecz przebudziłem się w ciepłym, pierzynami wysłanym łóżku. Poczciwa straganiarka Maciejowa, przechodząc koło kościoła do swego codziennego zajęcia, spostrzegła mnie leżącego bez czucia i przy pomocy jakiegoś przechodnia zaniosła do swego mieszkania, gdzie, przyprowadziwszy do życia, nakarmiła gorącym mlekiem i świeżymi bułkami. Kiedym odzyskał siły obdarzyła mnie dwoma złotymi, aby zaś to nie było jałmużną, prosiła, abym uczył czytać jej dzieci. Odtąd codziennie rano Maciejowa dawała mi sporą miarkę ciepłego mleka i parę bułek. Tak przetrwałem do wiosny, w którym to czasie zaangażował mnie Chełchowski do Płocka, dając 100 złp. stałej pensji miesięcznej".

Rzecz charakterystyczna. Młodym, niezaradnym życiowo aktorem nie zaopiekował się nikt z zamożniejszego mieszczaństwa ani okolicznych ziemian, lecz ludzie prości, ubodzy tak samo jak on — straganiarka Maciejowa, szewc Swoboda i stróż. Udzielali pomocy w formie delikatnej, serdecznej, by nie urazić ambicji chłopca.

Chełchowski zasłużony wychowawca pokoleń aktorskich, wyczuł talent Królikowskiego i zaczął nad nim pracować, chociaż początki były trudne, niepozbawione dość częstych starć. Królikowski bowiem, mimo niepozornych warunków, drobny, szczupły, niskiego wzrostu, marzył o rolach amantów i bohaterów, Chełchowski tymczasem obsadzał go w rolach czarnych charakterów i charakterystycznych.

Na scenie płockiej wystąpił Królikowski poraz pierwszy w komedii Loryes'a i Theaulon'a „Kominiarz" i w melodramie Bayarda i Scribe'a „Ulicznik paryski", w roli grywanej dotychczas przez kobiety. Pierwszą wielką rolą, w której zajaśniał talent artysty był Don Cezar de Bazan w dramacie „Ruy Blas" Wiktora Hugo. W trupie Chełchowskiego zetknął się z przyszłymi wybitnymi artystami sceny warszawskiej Ignacym Chomińskim, Radzyńską, Jankowskim, Majerówną, Józefem Rychterem, który zaprzyjaźnił się z młodszym kolegą dzieląc się swoim doświadczeniem i nie szczędząc wskazówek.

Lata spędzone w zespole Chełchowskiego a następnie Męciszewskiego rozwijały talent młodego artysty, rozpiętość repertuaru pozwalała na wszechstronne poznanie sztuki scenicznej, pogłębianej nieprzerwalnymi studiami i pracą nad sobą.

W roku 1846 po udanym debiucie w komedii Bayard'a i Duport'a „Córka skąpca", został Królikowski zaangażowany na scenę warszawską, której nie opuścił już do samej

Jan Królikowski w roli Moora w „Zbójcach" Fr. Schillera

śmierci w roku 1886. Na pierwszej scenie polskiej panował wówczas klasycyzm — patos, przesadny gest, brak naturalizmu. Królikowski uczynił wyłom w skostniałym szablonie, wprowadzając realistyczne odtwarzanie charakterów, oszczędność gestu i mimiki i naturalną dykcję. „Artysta — jak zaznaczała ówczesna krytyka — posiadał szczególną siłę oczu, którymi umiał malować czarne charaktery, wewnętrzną złość, brudy serca, okropność zmysłów".

Wkrótce staje się czołową siłą teatru warszawskiego, wznosząc się na wyżyny talentu, podbijając i zdobywając publiczność. Najsłabsza nawet sztuka z Królikowskim miała zapewnione powodzenie.

Wreszcie przyszła największa, najwspanialsza rola, która uniesmiertelniła imię artysty— Franciszek Moor w tragedii Schillera „Zbójcy". W roli tej dał całego i pełnego człowieka, nadał mu potęgę prawdy zewnętrznej, wydobył podłość i nędzę zbrodniczej duszy. Drugą, niezapomnianą kreacją był wojewoda w „Mazepie" Słowackiego, w której artysta złagodził ostrość demonicznych konturów, uwypuklając cechy ludzkie. Po „Mazepie" element dobra coraz częściej przeważał nad pierwiastkiem zła w kreacjach artysty.

Artyzm Królikowskiego wymaga obszernego studium, jako jednej z największych indywidualności naszego teatru.

Jan Sokolicz Wroczyński

Zygmunt Oścień

Do wroga

Nie odrywaj mnie wrogu, od pługa,
ślady wojny zaorać nim chcę,
czarną ziemią smuga za smugą
przykryć krew, co zakrzepła w rdzę.

Nie odrywaj mnie, wrogu, od młota,
którym przekuć na lepszy chcę świat,
by się człowiek o chleb nie kłopotał,
więcej szczęścia miał w życiu, niż strat.

Nie odrywaj mnie, wrogu, od pióra,
którym zbroję w myśl — serce i dłoń.
Ustąp, wrogu, chmuro ponura,
triumfalną w dłoni trzymam broń!

Broń złożoną z piór, młotów i pługów,
co w gorączce walki i zmian
ze snu w jawę wśród codziennych trudów
przemieniają Sześcioletni Plan.

Plan przeciwko tobie, imperialisto,
obcy i rodzimy rzeczniku Zła.
Nie zostanie z ciebie nic. Z nas — wszystko.
I rozwiejesz się jak w słońcu mgła!

W. L. Brudziński

DZIECKO

„Kiedy dziecko krzyczy — powiada znakomity podręcznik dla młodych matek — to dowód, że jest przegrzane, przekarmione lub chore. Należy więc usunąć powód krzyku".

W parę tygodni po ślubie (a może to były miesiące, nie wiem, nie orientuję się w tych sprawach), dostaliśmy w przydziale dziecko.

Postanowiliśmy je chować nowocześnie. Nie jak babki, prababki i inne przeżytki. Bez noszenia, śpiewania, huśtania i smoczka. Bez pierzynki, kołyski, kołysanki.

Niestety — okaz okazał czarną niewdzięczność. Krzyczy. Mało krzyczy. Wyje. Rano, w południe i wieczór. Gorzej — w nocy. Nie da spać, nie da jeść, nie da myśleć, nie da oddychać. Gestapo.

Próbowaliśmy perswazją, postraszyliśmy doktorem — nic.

Odkryliśmy je i położyliśmy spać w otwartym oknie. Nic, ryczy.

Daliśmy mu rycyny. Chininy. Aspiryny. Cibazolu. Dermatolu. Lizolu. Nic, ryczy.

W końcu wpadłem na pomysł.

— Dałaś mu kiedy jeść? — pytam żony.

— Nie, w książce nic o jedzeniu nie ma.

Sprawdziłem. Nie ma. Cały rozdział był wydarty.

Dalimy mu jeść. Przestało. Na chwilę. Po chwili znów ryczy.

Sięgnąłem do środków ostatecznych.

Złapałem za poduszkę, by je udusić lub wyrzucić za okno. Rozkołysałem poduszkę i...

O dziwo. Przestało i patrzy się dużymi oczami. Na portret prababki, na smoczku chowanej. Spojrzałem i ja prababce w oczy, po czym nieśmiało, zdumiony, pokołysałem dziecko jeszcze. Zamknęło oczy. Śpi. Śpi!!!

Teraz mamy nareszcie spokój.

Pół nocy śpię ja, pół żona i kołyszemy je na zmianę. Na dzień zaś kładziemy mu w usta smoczek. A przed portretem śp. prababci zapaliliśmy świeczkę. Niech się pali — 30 złotych nie majątek.

Tempo amerykańskie

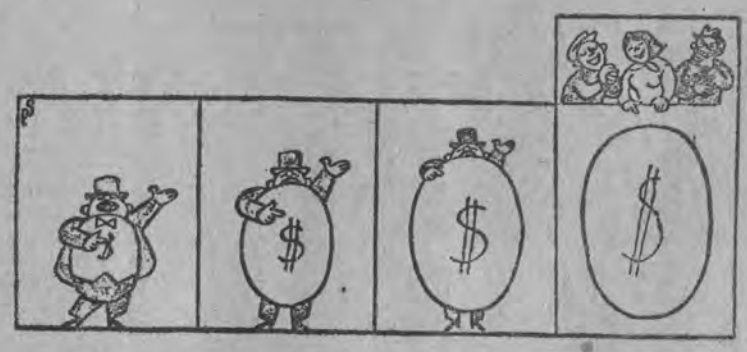

— To jestem ja!.. ...ja... ...ja!? — To jest on! Wielkie zero!

KAWAŁY Z BRODĄ

ROZMOWY ANIOŁKÓW

W raju odzywa się jeden anioł do drugiego: — Cóż to za nudy dzisiaj!

— Może pójdziemy zobaczyć, jaka będzie pogoda jutro — odpowiada drugi anioł.

Na tablicy anielskiego PIM czytają prognozę na dzień następny: silne zachmurzenie...

— Chwała Bogu — mówi jeden z aniołów — przynajmniej będzie na czem się pohuśtać! (Wil.)

FORMALISTA

— Kelner, proszę mi podać kawę, ale bez ciastek!

— Zechce pan wybaczyć, ale ciastek już nie ma. Może być kawa bez bułeczek! (Wil.)

WYSTARCZY DWU

— Najdroższa, te miliony gwiazd na niebie, niech będą świadkami, że cię kocham szalenie i będę cię kochać wiecznie...

— Kochany nie mam tak wielkich wymagań. Wystarczy mi dwóch świadków w urzędzie stanu cywilnego.

SPOSÓB NAWIĄZYWANIA ZNAJOMOŚCI

— Przepraszam pania — mówi jakiś młody człowiek, zatrzymując na ulicy uroczą osóbkę, która wręcz przeciwnej: — Czy mógłbym zwrócić uwagę na pewna rzecz?

— Na co mianowicie?

— Na mnie, proszę pani.

Horacy Safrin

Fraszki polityczne

DO FRANCJI

Smutno mi, że tym razem
za wolności swej cenę
pozwoliłaś, Marianno,
nabrać się na... Plev(ena).

O „WIĘKSZOŚCI" W ONZ

Znów się ujawnia w O.N.Z.-u
ramach
„decydująca" Waszyngtonu rola:
kukłami rządzi wola wuja Sama,
czyli, po prostu mówiąc, samo-wola.

Ryszard Brudzyński

Przygoda

Aby miłe mieć wczasy —
(Wkoło góry i lasy)
Poszukałem znajomej (darujcie).
Zapytałem dzieweczkę,
Czy chce iść na wycieczkę,
A ta mówi, że ze mną nie pójdzie.

Bo nie grywam w pokera,
Nie ujeżdżam ogiera,
Na śniadanie nie zjadam homarów,
Bo nie tańczę na „fajfie",
Bo się nie znam na „lajfie",
Nie znam kursu dzisiejszych dolarów.

Bo nie palę kameli
Ni przy świętej niedzieli,
Bo nie słucham na falach Madrytu,
Bo dalekie mi whisky,
A z Pedete dżem bliski
I bo nie znam wyroczni z sanskrytu.

I bo jestem — do czarta! —
Jakaś dusza uparta,
Wciąż pogodny, cokolwiek się zdarzy,
Tu się wojna szykuje,
Nawet „Times" ją rokuje,
A ja, psiakrew, mam uśmiech na twarzy.

Bardzo dobrze się stało,
Że się z nią tak zgadało,
Bo poznałem przynajmniej dzieweczkę.
Jeśli taką spotkacie
W Wiśle albo w Juracie —
Idźcie z inną na miłą wycieczkę.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

BOTWINIK O ALECHINIE

Poniżej podajemy obszerne wyjątki z arcyciekawego artykułu mistrza świata Botwinika (Szachmaty, z r. 1949).

„W twórczości Alechina łączą się: talent, charakter, siły fizyczne i przygotowanie. Cechy te decydują o powodzeniu szachisty. Przytem przez siłę fizyczną należy rozumieć siłę systemu nerwowego, ponieważ podczas turnieju pracuje oczywiście mózg szachisty.

Alechin, jako mistrz szachowy, był człowiekiem silnego charakteru. Miał on coprawda swoje słabe strony, swoje dziwactwa, lecz potrafił walczyć z nimi i pokonywać je. Np. przed meczem z Capablanką (1927 r.) Alechin palił dużo papierosów. Wiadomo, co to znaczy dla palacza przestać palić; żeby czuć się lepiej fizycznie, podwyższyć swą formę. Alechin przestał palić. I w meczu z Capablanką grał tak dobrze, jak — być może — nigdy w swoim życiu.

Dobrze znał Alechina arcymistrz S. Flohr. Opowiadał on, iż w okresie mniej więcej 1930 — 34 r. Alechin, gdziekolwiek się znajdował — w kawiarni, na koncercie, lub po prostu w hallu hotelowym — wszędzie wydobywał swoje kieszonkowe szachy i analizował, szukał czegoś nowego".

„...Alechin był championem świata, zawodowcem, w wysoce twórczym znaczeniu tego słowa, i w ciągu swego życia rozegrał mniej więcej tyle partii, co Lasker i Capablanka razem!

Alechin to szachista z najbardziej rzadkim kombinacyjnym „wzrokiem". Twórczość jego stała się dalszym rozwinięciem idei Czygoryna. Myślę, iż żaden ze znanych nam szachistów nie posiadał takiego ostrego „wzroku" kombinacyjnego.

Szachista od pierwszej chwili przyswaja sobie zwykłe materialne stosunki pomiędzy figurami. Wiadomo, iż wieża jest silniejsza od skoczka, że goniec w przybliżeniu równa się trzem pionom, a goniec i dwa piony mniej więcej wieży, że hetman jest silniejszy od wieży itd. Jednakże istnieją pozycje, w których te stosunki tracą ważność, są pozycje, w których hetman jest słabszy od piona.

Jeśli, przyjmijmy, uwzględnimy pewną ilość partii i zajmiemy się statystyką, to okaże się, że w przybliżeniu 90 procent posunięć odbywa się w warunkach, w których działają zwykłe ilościowe stosunki pomiędzy figurami, a jedynie w 10 procentach wypadków te ilościowe stosunki przestają działać, gdy „coś innego" wdziera się z wielką siłą do przebiegu zdarzeń na szachownicy.

Największa sztuka szachisty polega na tym, aby rozpatrzyć możliwość doprowadzenia partii do pozycji, w której przestają działać zwykłe, ilościowe stosunki pomiędzy figurami.

Przy pomocy prostych, nie głębokich ruchów niepodobna osiągnąć takiej krytycznej pozycji. Droga do tych pozycji prowadzi przez poświęcenie, i, odwrotnie, powrót do zwykłych stosunków również odbywa się drogą poświęcenia. Często obie drogi: wprost i odwrotna zlewają się w jeden ruch i wówczas otrzymujemy kombinację jednoposunięciową.

Alechin z niezwykłą przenikliwością widział poświęcenia, które prowadzą forsownie do takich pozycji, w których nie działają zwykłe stosunki pomiędzy figurami, i widział je błyskawicznie.

Oto np. pozycja z jego partii z Nimcowiczem (1912 r.)

Czarne: Alechin

Białe: Nimcowicz

Czarne w tej pozycji zagrały 20... Wd6—b6, zastawiając na przeciwnika dobrze zamaskowaną pułapkę. Zdawałoby się, że czarne niczym nie grożą. Np. po 21... S×g6 22. W×g6 czarne nie mogą grać 22... H×b2 z powodu odpowiedzi 23. Wb1 i białe „zdobywają" wieżę. Lecz w rzeczywistości ruch czarnych 22... H×b2 jest poświęceniem, stwarzającym sytuację, w której zwykłe materialne stosunki figur przestają działać. Jeśli białe zagrają 23. Wb1 nastąpi 23... H×c3+ (nowe poświęcenie!) 24. K×c3, Se4 mat.

W taki sposób nowe poświęcenie doprowadziło do finału matowego, tj. do „zwykłych pojęć" na szachownicy. Niestety ten piękny wariant nie miał miejsca w partii.

Amerykanie we Włoszech

Pewien uczony archeolog włoski oprowadza amerykańskiego miliardera po ruinach Colosseum i stara mu się wytłumaczyć, na czym polega ich piękno. Rozentuzjazmowany turysta zapytuje wreszcie swego przewodnika:

— A ileby kosztowało wzniesienie takich ruin w Ameryce?

Archeolog wzrusza ramionami.

— Niech mi pan powie chociaż przybliżoną cyfrę — nalega Amerykanin.

— O, toby kosztowało około... dwóch tysięcy lat! — odpowiada uczony z uśmiechem. (Wil.)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA

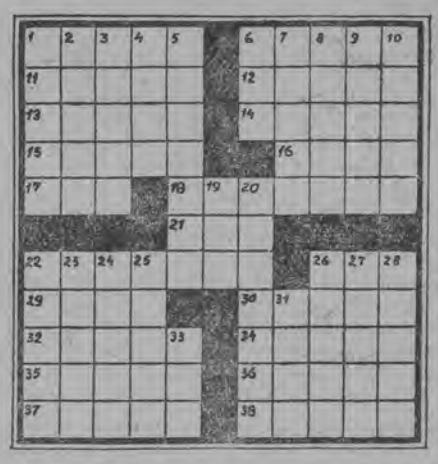

Znaczenie wyrazów poziomych:

1. Rodzaj czapki. 6. Styl architektoniczny. 11. Rodzaj sztuki teatralnej. 12. Napój wyskokowy z kumysu. 13. Nazwisko geografa polskiego. 14. Miasto w dep. Ardennes (Francja płn.), pamiętne wzięciem do niewoli Napoleona III. 15. Uczony żydowski, jeden z twórców Miszny, stracony przez Rzymian 135 po Chr. 16. Sześćdziesiąt sztuk. 17. Dynastia pracujących w dawnej Polsce. 18. Badacz roślin. 21. Gatunek papugi. 22. Imię męskie. 26. Termin szachowy. 29. Jezioro słone w Algerii. 30. Miłostki. 32. Żandarm w Turcji. 34. Dawna moneta obiegowa w wielu krajach. 35. Budynek gospodarstwa wiejskiego. 36. Rzeka w ZSRR, uchodząca do M. Białego. 37. Rezerwat przyrody w Laponii szwedzkiej. 38. Duża izba.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Miasto w prow. Elfsborg (Szwecja płd.-wsch.), węzł. st. kol. 72 km od Goeteborga. 2. Okres czasu. 3. Partia nierozegrana. 4. Piekło u starożytnych. 5. Grzechotka, którą budzą mnichów w klasztorach na Wschodzie. 6. Rodzaj głosu. 7. Gatunek palmy. 8. Międzynarodowa nazwa pierwiastka emanacji. 9. Odmiana antylopy. 10. Naszyjnik drogocenny kobiecy. 19. Wiatr południowy na jez. Garda. 20. Starogreckie bóstwo śmierci. 22. Drzewo z rodz. palm. 23. Ciężki dwukołowy wóz używany w Azji Mniejszej. 24. Drzewo. 25. Jezioro z licznymi wyspami w pół. Finlandii. 26. W mit. słowian bliźniaczy brat Lela. 27. Fizyk i matematyk franc. (1786—1853). 28. Ciemiężyciel. 31. Rzeka w Gujanie franc. (Am. Płd.). 33. Skóra cielęca wyprawna (uł. „Es-Ef").

2. SIEDEM PYTAŃ

1. Co w kwietniu ochłodę daje? 2. Co w czerwcu się zbiera? 3. Co w lipcu ogrzewa? 4. Co w sierpniu z drzewa zostaje? 5. Co we wrześniu z domu zostaje? 6. Co w listopadzie świat skrapia? 7. Co za część doby w grudniu się schowała?

E. Ney-Makarczyk

3. SZARADA „JUNONY"

W trzy—czwór—pierwszej całej
źródło piękna tkwi.
Cuda jej wspaniałe
znamy ja i ty.

Drzew czwór—piąte stare
dzierżą w lasach prym,
a nad ich obszarem
brzmi ptaszęcy hymn!

Szlakiem dróg, w szeregu,
smukłych topól sto,
dalej staw — trzy brzegu
drugie—pierwsze tkwią.

Góry, pola, niwy,
obszar kwietnych łąk,
cały kraj szczęśliwy
widzi całość wkrąg.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik", Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 207.**

Rozwiązania z nr 30 „Panoramy".

1. Rebus kolowy: Rozgrywa się na świecie gigantyczna walka o prawa robotnicze (—zero zgrywa się—na świecie gig—antyczna walka —oprwa—robot—nic—). **2. Podżegaczom wojennym (homonim):** Ludzkości i krwi — lud z kości i krwi. **3. Potrójny anagram:** Dworze—zdrowe—drzewo. **4. Szarada:** Ja—go—dy.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Nowaczyk Maria, Łódź, A. Struga 54 m. 8; 2. Polka Stefan, Łódź, Orla 9, i 3. Czołba Józef, Gdańsk, Al. Wojska Polskiego 25/2.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Bydłowska Danuta, Margonin, pow. Chodzież (Liceum Leśnicze), i 2. Buryszek Bogdan, Goleniów k. Szczecina, Polna 2.

Kącik filatelistyczny

W Związku Radzieckim każda rocznica śmierci W. I. Lenina jest upamiętniana specjalną serią znaczków.

W tym roku — dwudziestą szóstą rocznicę uczciły trzy znaczki: 40 kop (rzeźba, wyobrażająca Lenina w Razliwie), 50 kop (gabinet Lenina na Kremlu) i 1 rbl (dom - muzeum Lenina w Gorkach).

Wszystkie te trzy znaczki wykonane są techniką kilkukolorową. Do obiegu dopuszczone zostały 21 stycznia 1950 roku.

(wjo)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Dr med. Karol Ryder

Słów kilka o przegrzewaniu dzieci w lecie

W letni upalny dzień nieraz chętnie kryjemy się przed słońcem, a gdy pot z nas kroplami spływa, z upragnieniem wyczekujemy jakiegoś najsłabszego choć powiewu, aby nas nieco ochłodził.

Z litością patrzymy nieraz, gdy w tym samym czasie mija nas jakaś „troskliwa" mamusia albo tatuś, pchający przed sobą wózek, na którym leży niemowlę nie mogące się, jak dorosły, bronić przed dręczącym je upałem. Na domiar złego, owa „troskliwa" mamusia kładzie swe najdroższe na pierzynce, przykrywając je drugą jej częścią, ubranko też szczelnie zapina, na główkę kładzie czepeczek. W obawie aby przypadkiem jakiś nawet najlżejszy wiaterek nie powiał na dziecko, pokrywa je jeszcze aż przez głowę kołderką, kocykiem albo chustką. Zadowolona że ochroniła dziecko od „cugu" i much, pozbawia je możliwości swobodnego oddychania i regulowania jego własnej ciepłoty.

Wiemy bowiem, że zdrowy człowiek posiada stałą temperaturę niezależnie od temperatury otaczającego go środowiska w którym się znajduje.

Tym właśnie różni się od tzw. zimnokrwistych stworzeń, (np. żab), które mają zmienną ciepłotę ciała w zależności od temperatury powietrza albo wody, w której pływają.

Automatyczną regulację ciepła człowiek podtrzymuje w dużym stopniu przez oddawanie wytwarzanego w ustroju ciepła. Odbywa się to drogą promieniowania i parowania. Wypełnione krwią naczynia krwionośne w skórze, niczem kaloryfery w pokoju, promieniują i oddają je na zewnątrz, niedopuszczając do jego gromadzenia w ustroju. Tak samo pot stale, w mniejszym lub większym stopniu, wydzielany na powierzchnię skóry, paruje; potrzebne do tego ciepło zabiera z ciała, z którego powierzchni paruje.

Jeżeli przez ubranie, a tym bardziej nadmierne, jak to się właśnie dzieje z niemowlęciem, utrudniamy ustrojowi oddwanie ciepła, zaczyna się jego gromadzenie się i doprowadzanie ustroju do przegrzania.

Ustrój niemowlęcia, jak wiemy nie jest jeszcze całkowicie wykończony, nie jest „zapięty na ostatni guzik" wobec czego i działalność wszystkich narządów jest jeszcze bardzo chwiejna, dzięki temu mechanizm automatycznej regulacji temperatury ciała łatwo może ulec zaburzeniom, w rezultacie czego dochodzi do udaru cieplnego, podobnie jak to się dzieje z udarem słonecznym.

Może to prowadzić **do ciężkiego schorzenia niemowlęcia, nieraz kończącego się śmiercią!** W specjalnie gorące upalne i parne lato obserwujemy nawet epidemie tzw. letniej śmiertelności niemowląt.

Właściwą przyczyną tej śmiertelności nie są, towarzyszące temu schorzenia, biegunki, lecz jedynie sam udar cieplny, który te biegunki powoduje. Zaś udar cieplny jest spowodowany wyżej wspomnianym utrudnieniem dziecku regulacji, oddawania gromadzącego się ciepła.

Dlatego, Rodzice, nie ubierajcie w lecie zbyt ciepło dzieci, szczególnie w wieku niemowlęcym, nie bójcie się przesadnie najlżejszego nawet przewiewu, który w upał ratuje sytuację! Wynoście i wywoźcie dzieci jak najwięcej na powietrze dostosowując jednak ich ubranie do zewnętrznej temperatury!

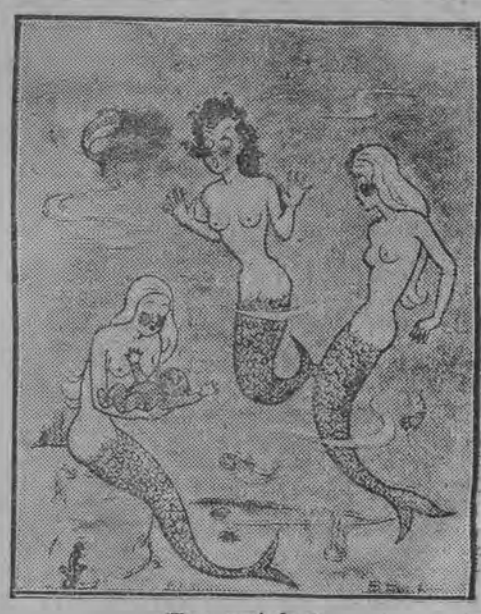

(Bez podpisu)

Dobry żart — tynfa wart

ROZMOWY

— Ja, mój drogi, choć na to nie wyglądam, lecz jestem niezwykle czysty: co rano biorę kąpiel...

— Możliwe... lecz w takim razie zmień wodę! (Wil.)

SPRZECZKA

Mąż: — Jeżeli mi w tej chwili nie ustąpisz, rzucę się pod ten tramwaj!

Żona: — Ależ daj mi się namyśleć... zaraz i tak nadjedzie drugi... (Wil.)

ZGADZA SIĘ...

— Na pierwszy rzut oka Ojrowski wydaje się głupi.

— A na drugi?

— Na drugi widzi się, że jest głupi. (Wil.)